Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 185 (1247) ROK V — WARSZAWA — SOBOTA 5 LIPCA 1952 R. — WYDANIE H — CENA 15 gr.

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Sopocie Biblioteka Główna

Wielka krajowa narada w sprawie oszczędności paliw

(f) W Warszawie odbyła się krajowa narada w sprawie oszczędności paliw. Uczestnicy narady podsumowali dotychczasowe wyniki walki o oszczędność paliw w latach 1951 — 52 oraz na podstawie obszernej dyskusji ustalili plan działania, który ma na celu zaoszczędzenie dalszych wielu tysięcy ton cennych paliw, a przede wszystkim węgla.

W obradach wzięli udział: zastępca przewodniczącego PKPG — tow. minister E. Szyr, przedstawiciele resortów gospodarczych, przedstawiciele CRZZ, Polskiej Akademii Nauk, Naczelnej Organizacji Technicznej oraz około 700 techników, inżynierów, racjonalizatorów z zakresu eksploatacji urządzeń cieplnych i wybitnych palaczy, którzy przybyli z całego kraju.

W czasie obrad zastępca przewodniczącego PKPG tow. min. E. Szyr wygłosił referat, w którym nawiązując do wskazań Prezydenta Bieruta, zawartych w przemówieniu na VII Plenum KC PZPR — omówił olbrzymię znaczenie racjonalnej gospodarki surowcowej, a zwłaszcza gospodarki węglem.

Po referatach wiceprezesa NOT inż. Witwińskiego i inż. Olczakowskiego rozpoczęła się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos kilkudziesięciu uczestników narady, wskazując na coraz to nowe możliwości usprawnienia gospodarki cieplnej. M. in. zwrócono uwagę na konieczność coraz szerszego instalowania i posługiwania się przyrządami pomiarowymi w kotłowniach. Bez tych urządzeń, zdaniem mówców, nie można postawić na właściwym poziomie gospodarki cieplnej.

Zwrócono uwagę na fakt, że nasze urządzenia kotłowe powinny być zaopatrywane w większym niż dotychczas stopniu w automatyczne urządzenia. Apelowano również do przemysłu węglowego o systematyczne podnoszenie jakości węgla.

Szczególnie akcentowano konieczność intensywnego szkolenia specjalistów z zakresu gospodarki cieplnej. Mówcy zwracali uwagę, że konieczne jest utworzenie Instytutu Energetyki, który prowadziłby podstawowe prace naukowo - badawcze w tym zakresie, jak również zapewniłby koordynację tematów instytutów branżowych związanych z energetyką.

W zakresie spalania węgla w domach mieszkalnych wskazywano na możliwość uzyskiwania dużych oszczędności przy właściwej eksploatacji nowoczesnych urządzeń centralnego ogrzewania. Ustalono również, że należy przyśpieszyć prace nad skonstruowaniem typowych pieców o ulepszonej konstrukcji dla gospodarstw domowych.

Na zakończenie obrad uczestnicy uchwalili wysłać depeszę do Prezydenta Bieruta.

Budowa pierwszego szybu warszawskiego metro zakończona przed terminem

(f) Budowa pierwszego szybu warszawskiego metro została zakończona. W dniu 30 czerwca załoga szybu Nr 5 Przedsiębiorstwa Budowy Szybów złożyła zwycięski meldunek, że szyb Nr 5 osiągnął przewidzianą głębokość. Budowa szybu wykonana została na 30 dni przed przewidzianym w harmonogramie terminem.

Sukces swój dzielna załoga zawdzięcza zwycięskiej przedterminowej realizacji zobowiązań lipcowych, ofiarnej pracy całego zespołu i wzorowej organizacji pracy. Zobowiązanie skrócenia o 20 dni wykonania prac załoga szybu Nr 5 zrealizowała na 10 dni przed przyjętym w zobowiązaniu terminem. Przedterminowa realizacja tego zobowiązania dała państwu oszczędności 45.386 zł.

W realizacji zobowiązań wyróżnili się m. in. kierownik szybu Nr 5 Józef Wargiel, rębacz przodowy Ignacy Zieliński i sztygar maszynowy Jan Grabiec.

O swym sukcesie produkcyjnym załoga szybu Nr 5 zameldowała w liście skierowanym do Pierwszego Budowniczego Polski Ludowej Prezydenta Bolesława Bieruta.

W 50 budynkach osiedla na Jelonkach mieszkają już radzieccy budowniczowie

Za pięć tygodni zakończona zostanie całkowicie budowa osiedla w Jelonkach dla radzieckich budowniczych Pałacu Kultury i Nauki. W tej chwili jest już gotowych, zmontowanych 80 budynków mieszkalnych, z których 50 zamieszkują już robotnicy. W kilkunastu trwają roboty wykończeniowe. Do końca bieżącego miesiąca zakończona zostanie budowa ambulatorium, a w lipcu łaźni osiedlowej, stołówki centralnej i pralni. Na terenie czynne są już trzy kioski i kuchnia. Funkcjonuje również w jednym z domków urząd pocztowy, obsługiwany przez pracownice radzieckiej poczty.

Na terenie osiedla instaluje się również przewody centralnego ogrzewania i sanitarne, buduje drogi asfaltowe i porządkuje teren. Poważną pomoc okazują przy tych robotach maszyny i sprzęt sprowadzony ze Związku Radzieckiego.

Całe osiedle bogato wyposażone w urządzenia społeczne i kulturalne, po zakończeniu budowy Pałacu Kultury i Nauki Związek Radziecki przekaże budowniczym stolicy. (z)

Około 250 tysięcy dzieci wyjeżdża w I turnusie na kolonie i obozy letnie

(f) Około 250 tys. dzieci i młodzieży z całej Polski wyjeżdża w pierwszym turnusie na kolonie i obozy letnie.

Z samej tylko Warszawy wyjeżdża w pierwszej fazie przeszło 22 tys. dzieci i młodzieży. Przebywać one będą w woj. szczecińskim, olsztyńskim, zielonogórskim, poznańskim i warszawskim. Na młodych wczasowiczów czekają doskonale wyposażone punkty kolonijne.

Nad porządkiem i bezpieczeństwem, zarówno na stacjach jak i w drodze, czuwają specjalne drużyny konduktorskie. W rozmieszczeniu dzieci w wagonach i przy przenoszeniu bagażu pomagają wychowawcom pracownicy Orbisu, przedstawicielki Ligi Kobiet, TPD, WRZZ i Wydziału Oświaty St. R. N.

*

Poza koloniami i obozami — dla dzieci, które pozostają w miastach, organizowane są półkolonie. Obejmą one w pierwszym turnusie około 70 tys. dzieci. W okresie nasilenia prac żniwnych będą zorganizowane przy PGR, spółdzielniach produkcyjnych i niektórych gromadach dziecińce, w których znajdzie opiekę około 60 tys. dzieci.

Rozpoczęły się zbiory rzepaku i jęczmienia ozimego

(f) PGR-y województw zachodnich i częściowo północnych, przystąpiły już do zbiorów rzepaku ozimego.

Wiele PGR-ów rozpoczęło również koszenie jęczmienia ozimego.

W woj. szczecińskim sprzęt rzepaku i jęczmienia przeprowadził już zespół Sadów. O całkowitym zakończeniu koszenia doniósł również w dniu 2 bm. zespół Sitno. Kończy również koszenie zespół PGR Batowo.

W woj. poznańskim żniwa rzepaku ozimego i jęczmienia ozimego rozpoczął zespół PGR Parzęczewo w pow. kościańskim, który jeden z pierwszych w Wielkopolsce odpowiedział na apel PGR Morzyce.

O rozpoczęciu kosby rzepaku i jęczmienia doniosły również zespoły Gościeszyn, pow. Wolsztyn i Dobrojewo, pow. Wągrowiec. Za przykładem PGR-ów do zbiorów rzepaku ozimego i jęczmienia ozimego przystąpili również chłopi w powiatach Września, Szamotuły i Wągrowiec.

27 oddziałów zaopatrzenia robotniczego w górnictwie

W zakładach przemysłu górniczego uruchomiono już 27 Oddziałów Zaopatrzenia Robotniczego. Oddziały te prowadzą we własnym zakresie 24 stołówki, z których korzysta prawie 9 tysięcy górników. Ponadto OZR prowadzą 27 bufetów, 19 punktów usługowych. Dla zaopatrzenia bufetów i stołówek OZR przemysłu górniczego założyły 17 tuczarni przyzakładowych. Poważnym źródłem zaopatrzenia stołówek i bufetów są gospodarstwa rolne OZR o ogólnej powierzchni 300 ha.

Dzięki dobrej pracy OZR przemysłu górniczego przeciętna cena trzydaniowego obiadu w stołówkach pracowniczych wynosi 2,40 zł. (i)

O pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego o położenie kresu wojnie w Korei

Dalsze obrady Światowej Rady Pokoju w Berlinie

(TELEFONEM OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

Berlin, 3 lipca

Na sesji nadzwyczajnej Światowej Rady Pokoju zakończona została dyskusja nad sprawą Niemiec i Japonii. Wystąpienie przewodniczącego Chińskiego Komitetu Obrońców Pokoju Kuo Mo-żo rozpoczęło dyskusję nad drugim punktem porządku dziennego sesji — nad sprawą natychmiastowego zaprzestania działań wojennych w Korei.

Dyskusja nad problemem niemieckim trwała podczas nocnej sesji we środę i w czwartek rano.

Przemówienie Wandy Wasilewskiej

Gorąco powitali zebrani wystąpienie delegatki ZSRR Wandy Wasilewskiej, która przeprowadziła głęboką analizę znaczenia sprawy Niemiec dla pokoju Europy i pokoju świata. Mówiąc o „układzie ogólnym" oraz układzie paryskim o utworzeniu armii europejskiej, które stały się fundamentem odbudowy niemieckiego militaryzmu — Wanda Wasilewska stwierdziła: „Ostrzegaliśmy narody przed tym niebezpieczeństwem już dawno, jeszcze na Warszawskim Kongresie Pokoju. Pan Adenauer bezwstydnie sprzedał swój naród jako mięso armatnie, swój kraj jako bazę [illegible]jenną i dał pełną wolnoś[illegible]dwetowcom".

Podkreślając konieczność pokojowego rozwiązania sprawy niemieckiej Wasilewska powiedziała:

— Rozwiązanie sprawy Niemiec — to przeprowadzenie w Niemczech wyborów, utworzenie rządu, stworzenie zjednoczonego demokratycznego pokojowego państwa niemieckiego i zawarcie z nim prawdziwego, wszechstronnego traktatu pokojowego. Takie Niemcy — to czynnik pokoju.

Cisza panowała na sali w czasie przemówienia. Ostatnie słowa, w których Wasilewska zaproponowała, aby nadzwyczajna sesja Światowej Rady Pokoju zwróciła się do rządów USA, Anglii, Francji i ZSRR z żądaniem zwołania konferencji czterech dla pokojowego rozwiązania sprawy Niemiec — przyjęli zebrani gorącą owacją.

„Nigdy przeciw Polsce..."

Delegat francuski dr Jean Pierre May, atakując ostro „układ ogólny", podkreślił, iż Francję obowiązuje pozostający w dalszym ciągu w mocy układ zawarty ze Związkiem Radzieckim.

W sprawie niemieckiej zabierali głos przedstawiciele z obu stron Łaby: pani Fleischmann, Walter Diehl, wielka pisarka niemiecka Anna Seghers, delegat Francji Manhes, Czechosłowacji — Hromadka i Hodinova-Spurna, Południowej Afryki — Buckle, Urugwaju — Massera, Norwegii — Haaland.

Delegat Niemiec zachodnich Walter Diehl stwierdził m. in., że warunkiem zjednoczenia Niemiec jest odbycie konferencji przedstawicieli czterech mocarstw — w oparciu o propozycje Związku Radzieckiego.

Spośród wystąpień niemieckich szczególnie interesujące dla polskiej opinii było przemówienie pracującego chłopa z NRD, przesiedlenca z Ziem Zachodnich, Meinhardta Tabberta. „Pragnę z tego miejsca — powiedział Tabbert — oświadczyć w imieniu wszystkich chłopów pracujących w NRD, że nigdy więcej nie będziemy prowadzić wojny przeciw Polakom, dążącym podobnie jak my, do pokoju i postępu. My, pracujący chłopi drogę do ojczyzny widzimy nie w wojnie z Polską, ale w dalszym zacieśnianiu przyjaźni z polskim narodem".

Przeciw siewcom bakterii

Przed południem w środę toczyła się dyskusja w sprawie Japonii. Przemawiali: Kowamaura (Japonia), Mai Dżuao (Chiny), Uh La (Burma), Valveide (Costarika), Cruz (Filipiny), Surżonogoro (Indonezja), Lafuente (Chile), Jessie Street (Australia), Anande (Indie), Montagu (Anglia).

Kulminacyjnym punktem czwartkowego popołudnia były wystąpienia delegatów Chińskiej Republiki Ludowej Kuo Mo-żo *(przemówienie to w skrócie podajemy na str. 2)* oraz bohaterskiej Korei — Czan Ser-ja.

O straszliwej prawdzie o zbrodniach siewców bakterii mówił delegat koreański. Tragedia jeńców, którzy stawiają bohaterski opór oprawcom i uzbrojonym w czołgi amerykańskim gestapowcom ożyła w całej swej grozie w słowach przedstawiciela walczącej Korei. Mówili o tych zbrodniach również delegaci Francji Ives Farge, oraz Biguard, mówił profesor Larsen z Danii.

Wystąpienia przedstawicieli dwóch bohaterskich narodów, które ramię w ramię walczą o pokój na Dalekim Wschodzie, wniosły na salę obrad powiew tej wolności, która o tysiące kilometrów stąd podnosi do walki ludy Azji. W Vietnamie i Burmie, na Filipinach i w Indonezji, wszędzie, gdzie dotychczas bezkarnie panoszyli się kolonizatorzy — ludy kolonialne i zależne prawo do wolności przekuwają w czyn.

Walka tych narodów o wolność, tak jak walka narodu koreańskiego przeciw amerykańskiej agresji jest walką przeciw siłom wojny, walką sprawiedliwą. Stanowi ona poważny wkład w dzieło pokoju.

ZOFIA ARTYMOWSKA

Na zdjęciu: Prezydium nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju w Berlinie. Prof. Joliot-Curie dokonuje otwarcia sesji.

Zwycięsko realizując zobowiązania „Ursus" i huta im. F. Dzierżyńskiego przedterminowo wykonały plany półroczne

WARSZAWA. Załoga Zakładów Mechanicznych „Ursus", która jednocześnie z górnikami „Siemianowic" i hutnikami „Dzierżyńskiego" zainicjowała tegoroczny Czyn Lipcowy, zrealizowała plan II kwartału zgodnie z zobowiązaniem tj. w 101 proc.

Na czoło załogi wysunęli się robotnicy z odlewni żeliwa, która dała ponad plan w czerwcu 93 tony odlewów, jednocześnie zmniejszając do 6,7 proc. ilość braków. Załoga odlewni żeliwa podjęła dodatkowe zobowiązanie wykonania w bież. miesiącu 50 ton odlewów ponad plan.

Brygada obsługi pieca Eugeniusza Prycia i Władysława Jelonka z pomocnikami A. Czerwińskim i St. Popłońskim w ciągu 5 dni przeprowadziła kapitalny remont pieca. Dawniej remont trwał 3 tygodnie.

Załoga odlewni metali kolorowych, dzięki realizacji zobowiązań w czerwcu nadrobiła zaległości i wykonała czerwcowy plan produkcyjny na trzy dni przed terminem.

Najlepsze wyniki w wykonywaniu zobowiązań w wydziałach mechanicznych osiąga IV oddział mechaniczny, którego załoga pracowała w ub. miesiącu bardzo rytmicznie. Plan czerwcowy przekroczono tu o ok. 5 proc. zapewniając tym samym odpowiedni zapas części ciągnika dla montażu.

Zobowiązania zrealizował już również dział głównego technologa, który opracował nową metodę znacznie skracającą czas technologicznej obróbki ciągnika.

W hucie im. F. Dzierżyńskiego

KATOWICE. Załoga huty im. Feliksa Dzierżyńskiego dzięki współzawodnictwu lipcowemu wykonała plan półroczny przedterminowo — w dniu 29 czerwca.

Najlepsze wyniki osiągnęła załoga wielkich pieców, która zobowiązała się wyprodukować w czerwcu 200 ton surówki ponad plan, a w lipcu — 400 ton. Pierwsze zobowiązanie wysoko przekroczono, dając dodatkowo w czerwcu 296 ton surówki. Nagrzewnicowi z Janem Garncarzem na czele postanowili zmniejszyć zużycie koksu na jedną tonę surówki o 1 proc., a spalili w czerwcu o 3,1 proc. mniej koksu niż w poprzednim miesiącu. O 4 proc. wzrosła w porównaniu z zaplanowanymi wskaźnikami wydajność surówki z jednego metra sześc. objętości pieca.

Załoga stalowni, która zobowiązała się w czerwcu i lipcu dać po 124 wytopy skrócone, wykonała w czerwcu 177 wytopów skróconych.

Ponad 24 tys. kolejarzy śląskich podjęło tysiące indywidualnych i zespołowych zobowiązań.

M. in. załogi parowozowni Gliwice zobowiązały się spalać w 80 proc. węgiel niskogatunkowy, a pracownicy służby ruchu tejże stacji wyślą do 22 lipca 320 pociągów z „listem gwarancyjnym".

187 tys. budowlanych realizuje zobowiązania

Jak wynika z meldunków, napływających do Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Budownictwa murarze, betoniarze, cieśle i inni robotnicy budowlani podjęli do chwili obecnej 187.186 zobowiązań produkcyjnych. Ogólna wartość tych zobowiązań wynosi 105.446 tys. zł.

*

Pomyślnie realizuje swoje zobowiązania na cześć 22 Lipca załoga Warszawskiego Zjednoczenia Elektromontażowego. Do chwili obecnej wykonała ona już 55 procent zobowiązań, które dadzą ogółem ponadplanową produkcję wartości 1.000.550 złotych.

W wykonywaniu zobowiązań przodują zarządy montażowe nr 2 i nr 3, które dotychczas wykonały już po 63 procent. Całkowicie zrealizowała swoje zobowiązanie młodzieżowa brygada montażowa Franciszka Hopfera. (z)

1000 gromad w woj. poznańskim podjęło Czyn Lipcowy

Masowo podejmują zobowiązania chłopi ze wsi wielkopolskiej. Według dotychczasowych, niepełnych jeszcze danych, do Czynu Lipcowego przystąpiło w woj. poznańskim ponad 1.000 gromad. Ogromna większość podjętych zobowiązań dotyczy szybkiego i starannego przeprowadzenia kampanii żniwno-omłotowej, dalszego rozwoju gospodarki hodowlanej oraz przedterminowego wykonania obowiązków wobec państwa.

W woj. szczecińskim pracownicy POM w Myśliborzu podjęli jednomyślnie uchwałę, w której postanawiają m. in. kampanię żniwno-omłotową zakończyć we wszystkich spółdzielniach produkcyjnych na 6 dni przed terminem, wykonać podorywki na 80 procent powierzchni pokłosowej, zasiać poplony na obszarze 21,5 procent skoszonych zbóż oraz przygotować glebę pod zasiew jęczmienia i rzepaku ozimego. Ponadto pracownicy tego POM-u postanowili obniżyć koszty własne o 5 zł na każdy hektar orki średniej, a roczny plan eksploatacyjny wykonać wg zawartych umów do dnia 15 listopada br.

Ważny element walki o stabilizację załóg o wyższą wydajność

Towarzysz Bierut na VII Plenum KC naszej partii postawił z całą mocą sprawę walki o ustabilizowanie załóg fabrycznych, sprawę zlikwidowania ich płynności.

Poważnym źródłem płynności załóg jest brak właściwych bodźców do podnoszenia wydajności pracy i kwalifikacji w poszczególnych zakładach — bodźców, których wyrazem powinien być właściwy system płac.

Towarzysz Bierut mówił na VII Plenum KC:

„Są jeszcze u nas ludzie, którzy uważają, że można tolerować stan, kiedy różnica między płacą robotnika wykwalifikowanego i niewykwalifikowanego jest nieznaczna... Oczywiście, są to poglądy fałszywe, antyleninowskie, sprzeczne z zasadą określania płacy roboczej w ustroju socjalistycznym według pracy. Musimy postawić przed sobą zadanie stopniowego, metodycznego rewidowania systemu płac w kierunku wyższego wynagradzania wysokich kwalifikacji i wysokiej wydajności wszędzie tam, gdzie jest on jeszcze nacechowany „urawniłowką", wszędzie tam, gdzie powoduje on płynność siły roboczej, prawdziwą plagę produkcji".

„Urawniłowka" wyraża się w niesłusznym zrównywaniu płac, jeżeli chodzi o rozpiętość w tabelach; w zrównywaniu płac np. w takich wypadkach, gdy robotnik nie mający pełnych kwalifikacji i doświadczenia pracy, nowowstępujący do zakładu, otrzymuje takie same zarobki jak robotnik, już tu pracujący, wykwalifikowany. „Urawniłowka" wyraża się także w specyficzny sposób w zbyt wąskim akordowaniu prac, w dniówce — płatnej jednakowo, bez względu na wydajność pracujących przy danej robocie robotników.

Płaca dniówkowa nie mobilizuje do zwiększania wydajności, bo pozostaje taka sama niezależnie od wysiłku ani od wyników, osiąganych przez poszczególnych robotników. Nie mobilizuje ona także do podnoszenia kwalifikacji. Toteż tylko ograniczona ilość prac, które ze względu na swój charakter nie mogą być znormowane, powinna być opłacana „dniówką", wszystkie zaś inne roboty trzeba objąć systemem akordowym.

Zadanie stopniowego, metodycznego rewidowania systemu płac w kierunku wyższego wynagradzania wysokiej wydajności, pociąga za sobą zadanie szerszego normowania prac, zadanie objęcia akordem jak największej ilości robotników.

Sprawa rozbudowy akordu — formy wynagrodzenia, która najkonsekwentniej i najpełniej realizuje socjalistyczną zasadę „każdemu według jego pracy" — jest sprawą niezmiernie ważną. Akord — to podstawa do stałego podnoszenia kwalifikacji zawodowych i wydajności pracy, to podstawa do dalszego, wszechstronnego rozwoju współzawodnictwa pracy, to podstawa, na której kształtować się będzie właściwa proporcja i wysokość zarobków.

Dotychczas sprawa rozbudowy systemu akordowego nie wygląda w naszym przemyśle najlepiej. Stopień zakordowania prac w przemyśle węglowym w marcu br. w Polsce — 45,9 procent; w Związku Radzieckim w 1938 r. — 82,1 procent. W przemyśle hutniczym (w tych samych okresach) w Polsce 58,4 procent, w Związku Radzieckim 74,9 procent; w przemyśle maszynowym w Polsce 59,9 procent, w Związku Radzieckim 71,2 procent; w przemyśle bawełnianym w Polsce 58,5 procent, w Związku Radzieckim 71,3 procent.

Takie same, lub jeszcze większe różnice istnieją w pozostałych przemysłach. W zasadzie ilość prac objętych systemem akordowym — poza przemysłem odzieżowym i budownictwem nie przekracza 60 procent.

Cóż to oznacza? Oznacza to, że prawie połowa zatrudnionych w naszym przemyśle i budownictwie robotników, otrzymując płace dniówkowe nie jest materialnie zainteresowana w podnoszeniu wydajności pracy, w lepszym opanowywaniu zawodu, w podnoszeniu kwalifikacji zawodowych, nie jest materialnie pobudzana do osiągania coraz to lepszych wyników produkcyjnych. A nie mając tego bodźca i perspektyw rozwojowych, perspektyw poprawiania zarobków poprzez wydajniejszą pracę i lepsze opanowanie zawodu — robotnicy ci szukają, i nic dziwnego, pracy w zakładach, lub w innych gałęziach przemysłowych. Tam, gdzie pracowaliby na akord.

W tym stanie rzeczy — poza niezmiernie szkodliwym zjawiskiem dużej płynności siły roboczej, powodującej dodatkowe, poważne trudności dla rytmicznej pracy naszego przemysłu — w każdym takim zakładzie istnieją wielkie, niewykorzystane rezerwy wydajności pracy, które nieraz powodują niewykonanie planu produkcyjnego. W każdym takim zakładzie kryją się niewątpliwie przerosty w zatrudnieniu.

System akordowy stosowany jest u nas bardzo nierównomiernie, nawet w ramach zakładów jednego centralnego zarządu: są zakłady o dużym stopniu zakordowanych prac i przeciwnie — zakłady o bardzo małym stopniu zakordowanych prac. Np. w Centralnym Zarządzie Przemysłu Budowy Maszyn Ciężkich — w słabo pracujących Zakładach w Elblągu, wskaźnik zakordowania wynosi 42,6 procent, a w dobrze pracujących Zakładach Budowy Maszyn i Aparatury w Krakowie — 78,8 procent.

Bywa też, że w niektórych zakładach wskaźnik zakordowania nie tylko nie podnosił się, ale nawet opadał. Tak np. w zakładach im. Pierwszego Maja w Pruszkowie, w kwietniu ub. roku zakordowanych było 55 procent ogółu prac, w kwietniu zaś tego roku zaledwie 45,3 procent. W Centralnym Zarządzie Obrabiarek i Narzędzi, do którego należą zakłady pruszkowskie — stan zakordowania robót pod koniec 1951 roku wynosił przeciętnie 46,8 procent.

O czym świadczą te przykłady? Świadczą o tym, że tam, gdzie kierownictwo docenia znaczenie systemu akordowego, obejmuje on większy procent zatrudnionych robotników i — rzecz jasna — przynosi znacznie wyższe wyniki produkcyjne, niż tam gdzie kierownictwo tej sprawy nie dostrzega; gdzie kierownictwo nie zadaje sobie dostatecznego trudu w celu opracowania norm dla prac, nie objętych jeszcze akordem.

Zagadnienie stoi tak: stale, systematycznie, na przestrzeni całego roku opracowywać i wprowadzać normy na prace, nie objęte dotąd systemem akordowym; wciągnąć do tej pracy techników normowania i komisję norm, istniejące przy każdym większym zakładzie i w każdym przemyśle.

Hamulce na drodze rozszerzania systemu akordowego istnieją także w szeregu obowiązujących obecnie umów zbiorowych. Wszystkie hamulce, utrudniające rozwój współzawodnictwa, walkę o jakość produkcji, o podnoszenie wydajności pracy i kwalifikacji — muszą być w obecnych warunkach rozwoju naszego przemysłu z uporem usuwane.

Zadaniem organizacji partyjnych w zakładach produkcyjnych jest szeroka popularyzacja wśród załóg wagi sprawy rozszerzania zasięgu systemu akordowego, jest czuwanie nad ciągłym jego rozszerzaniem, jest codzienna, stała kontrola w tej dziedzinie. Trzeba, by nasze organizacje związkowe podejmowały inicjatywę w tej sprawie — w interesie produkcji i w interesie robotnika.

Systematyczna praca w kierunku likwidacji szkodliwego zrównywania płac, praca, w której ważnym elementem jest rozszerzenie systemu akordowego w naszym przemyśle, stanowi jeden z nakazów wynikających ze wskazań VII Plenum KC. Realizowanie tych zadań to rękojmia lepszej pracy zakładów, pełniejszego wykorzystania rezerw produkcyjnych, mocniejszego związania załóg z zakładami; a to jest warunkiem walki o wykonanie zadań naszego planu.

Zakończenie kursu dla członków prezydiów powiatowych rad narodowych

(f) W dniu 3 bm. w ośrodku szkoleniowym Prezydium Rady Ministrów w Józefowie k/Warszawy odbyło się zakończenie 2-miesięcznego kursu dla członków prezydiów powiatowych rad narodowych z całego kraju. Kurs ukończyło 39 osób — 14 uczestników otrzymało oceny bardzo dobre.

Przemówienie tow. R. Zambrowskiego w Polskim Radio

(f) W dniu 4 lipca br. o godz 20.45 w programie I na fali 1322 m Polskie Radio nadaje przemówienie wicemarszałka Sejmu RP Romana Zambrowskiego, wygłoszone na Ogólnopolskim Zjeździe Korespondentów Wiejskich w Warszawie.

DZIŚ W NUMERZE:

ZYGMUNT BRONIAREK: Zwycięstwo sił demokracji i pokoju

W. SKULSKA: Zabrze-Zachód wskazuje drogę (Z zagadnień walki o mechanizację kopalń)

JERZY BOGUSŁAWSKI: Lepsza, staranniejszą opieką otoczyć młodzież w Kombinacie Piotrkowskim

DANIEL TRYLEWICZ: W fabryce penicyliny (Na półce z książkami).

Fakty i wnioski

W parlamencie „suwerennego państwa"

„W naszym kraju wzmaga się uczucie zamieszania i zaniepokojenia perspektywami i celami wojny na Korei..." — tymi słowy londyński „Times" z 9 czerwca tłumaczył decyzję wyekspediowania dwóch ministrów brytyjskich na Koreę. Wyjazd obu ministrów nastąpił w atmosferze rosnącego oburzenia i protestu opinii publicznej całego świata, między innymi i angielskiej, wskutek amerykańskich zbrodni wojennych, coraz jawniejszej woli USA nie dopuszczenia do rozejmu w Panmundżon i coraz wyraźniejszego kursu Waszyngtonu na kontynuowanie i rozszerzenie konfliktu. „Sytuacja koreańska zaplątała się w wiele brzydkich węzłów" — głosił tenże „Times" 12 czerwca.

Organa oficjalnej i nieoficjalnej propagandy rządu brytyjskiego oraz „opozycyjnej" Labour Party, a wraz z nimi reakcyjna prasa innych satelitów zachodnio - europejskich, szeroko rozreklamowały podróż obu ministrów brytyjskich jako „misję uspokojenia i rozsądku". „Uspokojenia" Amerykanów i „rozsądku" brytyjskiego.

„Miodowy miesiąc" podróży lorda Alexandra skończył się. Z pustymi rękoma stanął lord przed parlamentem swego kraju. Ani udziału w „delegacji ONZ" w Panmundżon, ani „okiełznania" Li Syn-mana. A „uspokojenie" wyraziło się w nowej serii prowokacji amerykańskich — w bombach zrzuconych na spokojne osiedla i na urządzenia energetyczne nad Jaluczian. Amerykanie nawet nie pofatygowali się poinformować swoich sojuszników o zamierzonym bombardowaniu, choć z politycznego znaczenia tej prowokacji świetnie zdawali sobie sprawę: rozkaz bombardowania wydany został bezpośrednio przez Waszyngton.

„Misję uspokojenia" uwieńczyła debata w Izbie Gmin.

„Bardzo ubolewam, że przyjaciele amerykańscy nie uważali za stosowne porozumieć się z nami, ale my i tak winniśmy udzielić naszym sojusznikom pełnego poparcia" — oświadczył min. Eden.

A z ramienia „opozycji" jeden z najbliższych kompanów Attlee, Noel Baker, zaproponował, aby „rząd brytyjski wyraził wdzięczność Stanom Zjednoczonym" za ich „wkład w walkę ONZ".

Sam zaś lord Alexander przyznał otwarcie, że Amerykanie wręcz zażądali od Anglii, by wysłała na Koreę nie generała ale więcej żołnierzy! I lord Alexander „byłby — jak mówi — o wiele szczęśliwszy, gdyby gen. Van Fleet miał w ręku większe rezerwy".

Z całej szumnej reklamy „misji uspokojenia" pozostała tylko perfidna — i nieudana — próba omamienia oburzonej opinii publicznej Wielkiej Brytanii, próba rozładowania nastrojów. Okazało się, że jeśli nawet trzeźwiejsze koła burżuazji angielskiej rozumieją niebezpieczeństwa, jakie dla interesów Wielkiej Brytanii przedstawia polityka amerykańska na Dalekim Wschodzie, to jednak rząd brytyjski, wlokąc się na pasku waszyngtońskiej strategii, nie umie i nie może skłonić USA, do uwzględnienia tych interesów.

Mimo formalnej „opozycji" poglądy te podzielają w pełni kierownicy Labour Party, którzy i w czasie debaty całkowicie poparli rząd brytyjski. W ten sposób raz jeszcze pokazali oni, że ich „opozycja" — to tylko firma dla mamienia opinii publicznej, firma, pod którą kryje się polityka popierania agresji w Korei i przygotowań wojennych imperialistów amerykańskich.

Miniony miesiąc dostarczył całemu światu niecodziennego i odrażającego widowiska, w którym rząd i parlament „suwerennego mocarstwa", wystąpiły w roli pokornych inkasentów gradu policzków i kopniaków, wymierzanych przez sojuszników zza Oceanu.

Poza rządem i parlamentem jest jednak jeszcze naród angielski, naród, który nie chce posyłać swych dzieci na śmierć w Korei, naród, któremu wyniki „misji uspokojenia" szeroko otwierają oczy. (wo)

Naród polski pragnie pokojowego współżycia z całymi Niemcami i dlatego popiera dążenie do ich pokojowego zjednoczenia

Przemówienie Leona Kruczkowskiego na sesji Światowej Rady Pokoju

(f) BERLIN (PAP). Dnia 2 lipca na nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju delegat polski Leon Kruczkowski wygłosił przemówienie, w którym stwierdził m. in.:

Przemawiam tutaj jako przedstawiciel narodu, który podczas drugiej wojny światowej został wśród innych tragicznie wyróżniony wielkością swoich cierpień, rozmiarami poniesionych ofiar i strat. Nikt więc nie może się dziwić, że to tragiczne wyróżnienie szczególnie zaostrzyło naszą czujność wobec wszystkiego, co może grozić powtórzeniem krwawego doświadczenia w jeszcze straszliwszych rozmiarach. Ta czujność jest prawem i obowiązkiem wszystkich narodów, przede wszystkim jednak tych, które szczególnie dotkliwie okupiły swoją bolesną wiedzę o okropnościach imperialistycznej wojny. Nikt też nie może się dziwić, że podpisanie „układu ogólnego" zostało w Polsce zrozumiane i odczute jako akt bezpośrednio groźny dla pokoju w naszej części świata oraz szczególnie wrogi wobec naszego narodu

„Układ ogólny" — układem przygotowań wojennych

W tym szerokim ujęciu cóż oznacza „układ ogólny" w oczach społeczeństwa polskiego? Oznacza on, po pierwsze: jawny i jednoznaczny krok na drodze przygotowania wojny odwetowej, wyraźnie skierowanej między innymi przeciwko Polsce; po drugie: jednostronne usankcjonowanie i utrwalenie podziału Niemiec dla utworzenia z ich zachodniej części bazy dla odbudowy agresywnego Wehrmachtu pod komendą hitlerowskich generałów; po trzecie: podeptanie prawa narodu niemieckiego do samodzielności i jedności.

Inaczej mówiąc, widzimy w „układzie ogólnym" akt skierowany zarówno przeciwko wszystkim narodom, zwłaszcza od wschodu i zachodu sąsiadującym z Niemcami, jak i przeciw najbardziej podstawowym interesom samego narodu niemieckiego. To właśnie nadaje dzisiejszej walce narodów w obronie pokoju nieznaną dotąd w historii powszechność, prężność i tę potężną dynamikę, która napełnia nas niezłomną wiarą w ostateczną klęskę organizatorów nowej wojny.

Po raz pierwszy w nowszych dziejach naród niemiecki — najlepsza i najliczniejsza jego część — jest ogniwem w łańcuchu narodów, wspólnie i jednolicie przeciwstawiających się planom wojennym — tym niesłychanie ważnym, niemal decydującym ogniwem, którego brakło w dobie Niemiec kaiserowskich i w latach hitlerowskiej Trzeciej Rzeszy. Po raz pierwszy imperialistycznym podżegaczom nie udaje się — jesteśmy przekonani, że nie uda się — rozbroić świadomości narodów, uczynić je bezwolnymi narzędziami dla rozpętania nowej wojny.

Potęguje się wspólna walka o pokojowe zjednoczenie Niemiec

Dzisiaj serca i umysły prostych ludzi niemieckich, zarówno w Niemieckiej Republice Demokratycznej jak i po tamtej stronie Łaby są sercami i umysłami towarzyszy wspólnej walki, bojowników wspólnej sprawy. Jest to jeden z tych faktów, które dobitnie mówią o wielkiej, przełomowej zmianie, jaka się w świecie dokonała i która stanowi olbrzymią szansę dla pokojowych nadziei i pokojowej woli narodów.

„Układ ogólny" jest aktem bezpośrednio groźnym dla Niemców, a tym samym dla pozostałych narodów. Fakt podpisania go pogłębił naszą wspólną troskę, ale i spotęgował naszą wspólną walkę, nie przekreślając naszej nadziei, naszej wiary w możliwość, nadal otwartą, pokojowego rozwiązania zagadnienia niemieckiego.

Koncepcje takiego rozwiązania widzimy w propozycjach, zawartych w znanych notach rządu radzieckiego z marca i maja br. Naród polski jest przekonany, że w propozycjach tych sformułowane zostały pełne gwarancje, zabezpieczające świat przed ponowną agresją, przy równoczesnym zabezpieczeniu wszystkich zasadniczych uprawnień narodu niemieckiego, niezbędnych dla normalnego rozwoju życia narodowego i pełnego udziału w życiu międzynarodowym.

Lecz wielki problem niemiecki posiada oprócz politycznego znaczenia najwyższego rzędu również swój niemniej doniosły aspekt moralny, na którym chciałbym się chwilę zatrzymać. Nie tak dawno przeważająca część ludzkości zjednoczyła się, aby uwolnić świat od podboju przez agresywny imperializm i militaryzm hitlerowski. I oto dzisiaj, w 7 lat po osiągnięciu wspólnego zwycięstwa, powstała wręcz paradoksalna sytuacja. 75 procent Niemców w Niemczech zachodnich, jak wykazała ankieta, wypowiedziało się przeciw remilitaryzacji, czyli biorąc pod uwagę również postawę ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej, ogromna większość narodu niemieckiego jest przeciwna wciąganiu go w nowe plany wojenne amerykańskiego imperializmu.

Fale Odry zmywają wiekowe urazy

W dziele tej wielkiej przemiany niemałą rolę odegrał rozwój stosunków między Polską Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Po raz pierwszy w historii na tym tradycyjnie „zapalnym" odcinku życia międzynarodowego oba narody doszły do ułożenia, w oparciu o uchwały poczdamskie, szczerze przyjaznych warunków dobrego sąsiedztwa i współpracy w każdej dziedzinie.

Mamy prawo łącznie z Niemiecką Republiką Demokratyczną uważać ten fakt za nasz wspólny — mam tu na myśli naszych przyjaciół niemieckich, których przedstawiciele z tej trybuny tak pięknie mówili o polsko-niemieckiej przyjaźni — wspólny poważny wkład w dzieło pokoju, a piękną rzekę łączącą nasze kraje — za prawdziwą granicę pokoju. Jest to granica, która nie jątrzy, lecz zabliźnia historyczne rany, fale Odry zmywają wiekową nieufność, zadawnione urazy i niechęci między dwoma narodami.

Bliższe obserwowanie tego procesu rozwojowego musi napełniać radością każdego uczciwego człowieka bez względu na narodowość, każdego szczerego przyjaciela ludzkości. Zjawiska tego rodzaju nie należą do częstych w historii — i zbrodniarzami są ci, którzy usiłują im przeszkadzać. „Układ ogólny" jest i z tego punktu widzenia aktem budzącym stanowczy protest — protest nie tylko polityczny ale i moralny.

Jesteśmy jednak głęboko przekonani, że układ ten nie spełni nikczemnych nadziei, jakie z nim wiążą jego twórcy.

Po dwóch poprzednich doświadczeniach i w konkretnej dzisiejszej sytuacji naród niemiecki rozumie dostatecznie dobrze, że nowa wojna może jedynie jeszcze bardziej pogłębić jego niedolę i zależność Niemiec zachodnich od imperialistycznych eksploatatorów — a nawet zagrozić śmiertelnie samej egzystencji narodu niemieckiego.

„Lud niemiecki usadowiony w samym sercu Europy — powiedział prezydent Wilhelm Pieck — może zdobyć szczęście i dobrobyt jedynie w pokoju i przyjaźni z innymi narodami..." Myśl zawarta w tych słowach wielkiego nauczyciela niemieckiej klasy robotniczej, stała się dziś własnością wszystkich prawdziwych patriotów niemieckich, to znaczy Niemców, którzy kochają swój naród inną, prawdziwą miłością, inną, niż kłamliwa i zgubna „miłość" Hitlerów i Adenauerów. Myśl ta bliska jest również innym narodom, zwłaszcza sąsiadującym z Niemcami — widzą one pomyślną przyszłość swej części świata tylko w istnieniu pokojowych, demokratycznych, zjednoczonych Niemiec.

Chcę z tego miejsca powiedzieć wszystkim, kraj swój szczerze miłującym Niemcom, że naród polski pragnie gorąco pokojowego współżycia z całymi Niemcami — i dlatego popiera całkowicie dążenie do ich pokojowego zjednoczenia. Pokojowe, zjednoczone, demokratyczne Niemcy są dzisiaj jedną z najważniejszych konieczności pokojowego współżycia narodów — i naród polski gotów jest walczyć o tę sprawę razem z niemieckim ludem, ramię w ramię z niemieckimi patriotami i wszystkimi obrońcami pokoju.

Przemówienie delegata polskiego zostało przyjęte burzliwymi oklaskami.

Udział delegatów polskich w komisjach sesji

BERLIN (PAP). — We środę w godzinach wieczornych ukonstytuowały się trzy komisje, powołane przez nadzwyczajną sesję Światowej Rady Pokoju.

Do komisji dla spraw pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i japońskiego (przewodnicząca Isabelle Blume) ze strony polskiej weszli: prof. Jan Dembowski, Ostap Dłuski i prof. Stefan Pieńkowski;

do komisji dla spraw zakończenia wojny w Korei (przewodniczący Yves Farge) ze strony polskiej weszli: prof. Ludwik Hirszfeld, Zofia Wasilkowska i Ozga-Michalski;

do komisji redakcyjnej, która opracuje apel w sprawie zwołania Światowego Kongresu Pokoju (przewodniczący Pietro Nenni) ze strony polskiej weszli: prof. Leopold Infeld, Jarosław Iwaszkiewicz i Jerzy Putrament.

Depesza b. kanclerza Wirtha do Światowej Rady Pokoju

BERLIN (PAP). — B. kanclerz Rzeszy dr Joseph Wirth przesłał do Światowej Rady Pokoju depeszę, w której wyraża nadzieję, że obrady i uchwały Światowej Rady Pokoju przyczynią się do utrwalenia pokoju i przyjaznej współpracy między narodami oraz zapewnia o swej całkowitej solidarności z ideałami, przyświecającymi Światowej Radzie Pokoju.

W 11 rocznicę historycznego przemówienia Józefa Stalina

(f) MOSKWA (PAP). Cała prasa radziecka zamieściła artykuły wstępne poświęcone 11 rocznicy historycznego przemówienia radiowego, wygłoszonego w dniu 3 lipca 1941 roku przez Józefa Stalina. Zwracając się do narodu radzieckiego, do żołnierzy Armii Radzieckiej Józef Stalin nakreślił zadania stojące przed ZSRR w związku ze zdradziecką napaścią Niemiec hitlerowskich. Podkreślając ogromne znaczenie tego przemówienia genialnego programu walki narodu radzieckiego, bezcennego wkładu do nauki marksistowsko - leninowskiej o prawach rozwoju społeczeństwa, dzienniki wskazują, że siły obozu socjalizmu, demokracji i pokoju są niepokonane, nieustannie rozwijają się i krzepną.

Zakończenie montażu drugiej turbiny Cymlańskiej Elektrowni Wodnej

(f) MOSKWA (PAP). Zakończono już całkowicie montaż drugiej potężnej turbiny Cymlańskiej Elektrowni Wodnej.

Pierwsza turbina pracuje już od trzech tygodni. Za kilka dni zakończony zostanie montaż ostatniej, trzeciej turbiny.

Uroczysta akademia w Sofii w 3 rocznicę śmierci Dymitrowa

(f) SOFIA (PAP). 2 lipca odbyła się w Sofii uroczysta akademia żałobna, poświęcona trzeciej rocznicy śmierci Dymitrowa.

Na akademii przemówienie wygłosił Enczo Stoikow.

Uczestnicy akademii żałobnej wysłali depesze z pozdrowieniami do genialnego nauczyciela całej postępowej ludzkości Józefa Stalina oraz do sekretarza KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej i przewodniczącego Rady Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej Wyłko Czerwenkowa.

Ambasador RP w Korei Ludowej złożył listy uwierzytelniające

(f) PHENJAN (PAP). Ambasador RP w Korei Stanisław Kiryluk został przyjęty 27 czerwca na audiencji przez wicepremiera i ministra spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej Pak Hen-ena.

29 czerwca ambasador Kiryluk wręczył listy uwierzytelniające przewodniczącemu Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Kim Du-bon'owi.

Po uroczystości wręczenia listów uwierzytelniających przewodniczący Najwyższego Zgromadzenia Ludowego przyjął ambasadora RP na prywatnej audiencji w obecności wiceministra spraw zagranicznych. Rozmowa upłynęła w atmosferze serdecznej przyjaźni, jaka cechuje stosunki, łączące narody koreański i polski.

Mao Tse-tung przyjął dr Hewlett Johnsona

(f) PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, w dniu 29 czerwca br. Przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Mao Tse-tung przyjął dziekana katedry Canterbury Hewlett Johnsona, jego małżonkę oraz profesora Uniwersytetu w Oxfordzie — Alfreda Thomasa Deye. Na audiencji obecny był Premier Państwowej Rady Administracyjnej Czou En-lai.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym dnia 3 bm. w Phenjanie podało, że oddziały wojsk ludowych prowadziły na poszczególnych odcinkach frontu walki o znaczeniu lokalnym.

Dnia 2 bm. artyleria przeciwlotnicza i strzelcy - niszczyciele samolotów strącili 8 samolotów nieprzyjacielskich, które brały udział w nalotach na rejony Hamhin, Wonsan i Nampho oraz na rejony wybrzeża wschodniego i zachodniego.

Po zgonie byłego premiera Finlandii Mauno Pekkali

(f) HELSINKI (PAP). Premier Kekkonen wygłosił przez radio przemówienie, poświęcone pamięci b. premiera Finlandii, wybitnego działacza społecznego Mauno Pekkali. Cała prasa fińska zamieszcza wiadomości o zgonie Mauno Pekkali, jego portrety i życiorys.

Przewodniczący parlamentarnej frakcji Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego, Kuusinen w opublikowanym w prasie oświadczeniu podkreśla, że Pekkala był zawsze wytrwałym bojownikiem o pokój i jedność mas pracujących.

Lata 1946 — 1948, kiedy premierem był Pekkala, były okresem zwrotnym w polityce zagranicznej Finlandii na rzecz pokoju i przyjaźni między Finlandią i Związkiem Radzieckim.

Nikczemne próby policji francuskiej potajemnego porwania Duclos przed zwolnieniem go z więzienia

(f) PARYŻ (PAP). Dziennik „Ce Soir" z 2 lipca donosi, że w przeddzień zwolnienia Jacques Duclos z więzienia podjęto próby potajemnego przewiezienia sekretarza KPF do innego, starannie zakonspirowanego miejsca.

Dnia 30 czerwca o godz. 22 min. 30 — pisze „Ce Soir" — na dziedziniec więzienia Sante przybył sanitarny samochód więzienny i auto osobowe należące do ministerstwa spraw wewnętrznych. Zawiadomieni o tym przez mieszkańców XIII dzielnicy Paryża obrońcy J. Duclos i jego lekarz Vicart przybyli natychmiast do więzienia Sante. Interwencja ich uniemożliwiła władzom więziennym i policji zrealizować decyzję w sprawie potajemnego przewiezienia Duclos.

Druga próba porwania Duclos — pisze dalej „Ce Soir" — miała miejsce w dniu 1 lipca w godzinach rannych.

*

Dziennik „Monde" opublikował oświadczenie obrońcy Duclos adwokata Ledermana. Pan Duclos — stwierdza oświadczenie — opowiedział mi szczegółowo o wydarzeniach, jakie miały miejsce w nocy z 30 czerwca na 1 lipca. 30 czerwca o godz. 21 zastępca dyrektora więzienia Sante zapytał Duclos, czy zgadza się on na przewiezienie do jednej z klinik. Duclos zażądał rozmowy z dyrektorem więzienia. Jednakże dyrektor nie uwzględnił tego żądania i nakazał, aby o godz. 22 ponownie przedstawić Duclos propozycję przewiezienia.

Tym razem Jacques Duclos odpowiedział odmową na piśmie i wyraził życzenie przeprowadzenia rozmowy ze swymi lekarzami i adwokatami. Odpowiedziano mu, aby wskazał adresy lekarzy i obrońców, ponieważ nieznane są one kancelarii więzienia. Dyrektor więzienia doskonale wiedział zresztą, że byliśmy wówczas w kawiarni, znajdującej się naprzeciwko więzienia... O godz. 23 pana Duclos odwiedził naczelnik policji paryskiej pan Maurice, proponując mu znów przewiezienie do jednej z klinik, której nazwy nie mógł wskazać. Maurice oświadczył, że wysłany został przez panów Brune i Martinaud Deplat. Duclos stwierdził wówczas, że stanowczo nie zgadza się na przewiezienie. Przypomniał on że Karol Liebknecht został zamordowany w czasie „próby ucieczki", gdy przewożono go z jednego więzienia do drugiego. Duclos przypomniał również, że Thaelmanna także zamordowano w więzieniu.

*

(f) PARYŻ (PAP). Dziennik „L'Humanite" zamieszcza następujący komunikat o stanie zdrowia sekretarza generalnego Francuskiej Partii Komunistycznej, Jacques Duclos, ogłoszony przez jego lekarzy.

Wskutek pobytu w więzieniu stan zdrowia Jacques Duclos znacznie się pogorszył. Konieczna będzie długotrwała i intensywna kuracja chorego.

Jednakże wyjątkowe siły żywotne organizmu pacjenta oraz jego doskonałe samopoczucie pozwalają mieć nadzieję, że wkrótce powróci on całkowicie do zdrowia.

Piękna manifestacja przyjaźni francusko-polskiej w Dieuze

(f) PARYŻ (PAP). W 12 rocznicę bohaterskich walk żołnierzy polskich z Pierwszej Dywizji Grenadierów odbyła się w Dieuze z inicjatywy Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej, Francuskiego Stowarzyszenia b. Kombatantów, Ochotników i Członków Ruchu Oporu Pochodzenia Polskiego, oraz Komitetu Budowy Pomnika w Dieuze podniosła uroczystość z udziałem tysięcznych rzesz wychodztwa polskiego i miejscowej ludności.

Władze polskie reprezentowali: attache ambasady RP w Paryżu Fryda, konsul RP w Strassburgu Heresztyn oraz kierownik agencji konsularnej w Metzu — Kowalski.

Do zebranych tłumów przemówił w imieniu Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej generał Petit. Podkreślając odwieczne więzy przyjaźni i braterstwo broni łączące narody francuski i polski, mówca wskazał na udział 70 tysięcy Polaków we francuskim ruchu oporu oraz na walkę o wspólną sprawę żołnierzy polskich i lotników francuskich u boku żołnierzy radzieckich. Mówca wezwał Polaków i Francuzów do zjednoczenia się w obliczu agresywnych planów podżegaczy wojennych, w obliczu wskrzeszenia Wehrmachtu.

Na zakończenie uroczystości zabrał głos attache ambasady RP Fryda. Stwierdził on, iż głębokie zrozumienie wspólnych interesów, umiłowanie wolności, wspólne tradycje narodowo - wyzwoleńcze były i będą fundamentem stosunków między narodem polskim i francuskim.

*

(f) PARYŻ (PAP). Stowarzyszenie obrony granicy na Odrze i Nysie, zorganizowało w Sallaumines zjazd Polaków i Francuzów polskiego pochodzenia z departamentów Nord, Pas de Calais, Aisne i Somme. Zjazd uchwalił jednogłośnie rezolucję stwierdzającą, że obrona granic na Odrze i Nysie jest sprawą wszystkich Polaków i Francuzów polskiego pochodzenia.

Proces przeciw Lopezowi Raimundo i jego towarzyszom w Barcelonie

(f) PARYŻ (PAP) — W Barcelonie rozpoczął się przed trybunałem wojskowym proces przeciwko młodemu patriocie hiszpańskiemu Lopezowi Raimundo i jego 26 towarzyszom. Oskarżeni są oni o udział w organizowaniu wielkiego strajku robotników barcelońskich w 1951 r.

Zwracamy się do całej ludzkości: zakończyć zbrodnie w Korei!

Przemówienie delegata Chin Ludowych prof. Kuo Mo-żo

(f) BERLIN (PAP). 3 bm. po południu Światowa Rada Pokoju przystąpiła do omówienia drugiego punktu porządku dziennego, dotyczącego kwestii koreańskiej. Pierwszy zabrał głos wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Kuo Mo-żo (Chiny Ludowe), który oświadczył m. in.:

— Dnia 25 czerwca br. minęła druga rocznica wybuchu wojny w Korei. Do chwili obecnej obie armie, stojące naprzeciwko siebie, znajdują się ciągle w pobliżu 38 równoleżnika, to znaczy tam, gdzie wojna się rozpoczęła. Rokowania o rozejm, rozpoczęte w dniu 10 lipca 1951 r. trwają prawie rok.

W ciągu tego długiego okresu czasu strona amerykańska wysuwała wszelkiego rodzaju niedorzeczne żądania i wywoływała liczne prowokacyjne incydenty. Dlatego też dyskusje nad każdym punktem porządku dziennego wikłały się w szeregu trudności i komplikacji.

W tych warunkach narody Korei i Chin wykazały największą cierpliwość i stanowczość, by zadość uczynić pragnieniu pokoju, ożywiającemu narody świata.

Tylko jedna kwestia nie została jeszcze uzgodniona w czasie rozmów w sprawie zawarcia rozejmu. Chodzi obecnie o kwestię repatriacji jeńców wojennych. W tej sprawie od 15 listopada ubiegłego roku, a więc od siedmiu miesięcy rozmowy nie dały żadnego wyniku.

Przy stole konferencyjnym przedstawiciele amerykańscy robili wszystko co w ich mocy, aby przewlec rokowania o rozejm Pragnąc zatrzymać jeńców koreańskich i chińskich, wysunęli oni takie propozycje, jak wymiana jeńców w stosunku „1:1", jak „dobrowolna repatriacja" i „azyl polityczny" dla jeńców wojennych. Wszystko to jest sprzeczne z konwencją genewską. Przy stole konferencyjnym w Panmundżon przedstawiciele amerykańscy nieustannie powtarzali, że ich propozycje są „stanowcze, ostateczne i nieodwołalne". Podczas dyskusji gwiżdżą, udają, że śpią, wychodzą z lokalu, w którym odbywają się rokowania, a nawet jednostronnie przerywają narady na trzy dni.

Strona amerykańska w czasie trwania rokowań zastosowała na szeroką skalę broń bakteriologiczną. Armia amerykańska użyła po raz pierwszy broni bakteriologicznej dnia 1 stycznia br. jak to podali dwaj lotnicy amerykańscy — John Quinn i Kenneth Enoch, którzy dostali się do niewoli. W chwili obecnej amerykańska wojna bakteriologiczna trwa. Następnie dokonano na wyspie Kożedo masakry wielu jeńców koreańskich i chińskich. Pragnąc znaleźć uzasadnienie dla tzw. „dobrowolnej repatriacji", strona amerykańska zmuszała jeńców koreańskich i chińskich do wyrażenia swych „życzeń", niezgodnie z ich rzeczywistą wolą. I oto rozpoczęła się tragedia: Amerykanie bez przerwy używali wszelkiego rodzaju broni do mordowania jeńców na wielką skalę. Przyczyną tych mordów był fakt, że jeńcy koreańscy i chińscy nie chcieli się poddać presji. Niektóre fakty w związku z tą tragedią potwierdził generał Colson, który był wówczas kierownikiem obozu na wyspie Kożedo. Z tego właśnie powodu został on odwołany. Odtąd warunki w obozie pogorszyły się jeszcze bardziej.

W dodatku armia amerykańska przystąpiła ostatnio do nowej awantury. Mam na myśli bombardowanie i częściowe zniszczenie elektrowni na rzece Jaluczian, które stanowią wspólną własność Korei i Chin.

Problem wynikający z sytuacji koreańskiej należy do najważniejszych zagadnień i dotyczy całej ludzkości. Podżegacze wojenni w swym szaleństwie chcą podpalić beczkę prochu i rozpętać nową wojnę światową.

Zwracamy się do całej ludzkości z następującym apelem:

1) Przerwać niezwłocznie stosowanie broni bakteriologicznej. Narody całego świata powinny domagać się od swych rządów ratyfikacji konwencji genewskiej z 17 czerwca 1925 r. w sprawie zakazu broni bakteriologicznej oraz przestrzegania postanowień tej konwencji!

2) Przerwać niezwłocznie mordowanie ludności cywilnej oraz niszczenie spokojnych miast i budownictwa pokojowego!

3) Przerwać niezwłocznie złe traktowanie i mordowanie jeńców!

4) Zawrzeć niezwłocznie rozejm; obie strony muszą bezwarunkowo przeprowadzić repatriację jeńców zgodnie z postanowieniami konwencji genewskiej z 1949 roku.

5) Rozwiązać niezwłocznie po zawarciu rozejmu kwestię koreańską na zasadzie równości i słuszności.

W starej literaturze mamy wiersz, który zna każdy Chińczyk: „Pożar stepu nie może zniszczyć korzeni traw. ...Nadciąga wiosenny wiatr i kobierzec zieleni znów wykwita z ziemi".

W ciągu dwóch lat wojny koreańskiej, w ciągu tych dwóch lat niebywałych potworności, raz jeszcze potwierdziła się prawda tego wiersza: Naród, który stał się panem swych losów, nigdy nie może zostać ujarzmiony. Szaleńcy, którzy igrają z ogniem, nie mogą tego zrozumieć. Jeżeli nie przestaną dolewać oliwy do ognia, to nie uniknią zasłużonych konsekwencji.

Niech narody świata powstaną, by zniweczyć poważną groźbę kryzysu wojennego!

Na amerykańskim narodzie spoczywa szczególna odpowiedzialność za ocalenie ludzkości od klęski, której groza przeszłaby ludzkie wyobrażenie. Uczeni, a zwłaszcza amerykańscy uczeni muszą wziąć na siebie odpowiedzialność za to by nauka służyła ludzkości, by nauka nie mogła być wykorzystywana jako narzędzie zagłady.

Obecna sytuacja światowa przypomina nam dni Giordano, Bruno i Galileusza. Brońmy naszej nauki, brońmy ludzkości i pokoju!

W Danii — jak wszędzie: „Generale - dżumo, go home!"

(f) KOPENHAGA (PAP). Masy pracujące Danii wyrażają głębokie oburzenie z powodu przybycia do Kopenhagi generała - dżumy Ridgwaya. W przeddzień przyjazdu Ridgwaya odbył się w Kopenhadze potężny wiec protestacyjny mieszkańców stolicy.

Wzdłuż trasy, którą miał jechać Ridgway, pojawiły się na jezdniach i chodnikach napisy protestujące przeciwko jego przyjazdowi.

Z obrad Rady Bezpieczeństwa

(f) NOWY JORK (PAP). — Na kolejnym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa w Nowym Jorku przedstawiciel ZSRR J. Malik wystąpił z propozycją zaproszenia przedstawicieli Chin Ludowych i Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej do wzięcia udziału w dyskusji nad propozycją amerykańską w sprawie zbadania oskarżeń o stosowanie broni bakteriologicznej. Wniosek ten został większością głosów bloku anglo-amerykańskiego odrzucony.

Uzasadniając motywy radzieckiej propozycji i demaskując odmowne stanowisko bloku anglo-amerykańskiego. J. Malik powiedział m. in.: Amerykańska delegacja obawia się wystąpienia w Radzie Bezpieczeństwa przedstawicieli Chin Ludowych i Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, ponieważ przytoczyliby oni dowody, stwierdzające stosowanie przez wojska amerykańskie w Korei broni bakteriologicznej.

W kilku zdaniach

POTĘŻNY STRAJK CHŁOPÓW WE WŁOSZECH

RZYM. — Dnia 2 bm. odbył się w prowincjach Perugia i Terni potężny strajk chłopów-dzierżawców.

STRAJK GENERALNY W CHILE

(f) NOWY JORK (PAP). — Jak donoszą ze stolicy Chile, Santiago, chilijscy robotnicy przemysłowi, pracownicy transportu, inteligencja pracująca i studenci przeprowadzili 24-godzinny strajk powszechny na znak protestu przeciwko zatwierdzeniu przez parlament Chile układu wojskowego z USA.

MILION PODPISÓW POD PETYCJĄ DO TRUMANA W SPRAWIE WYMIANY JEŃCÓW W KOREI

(f) NOWY JORK (PAP). — Przedsiębiorca budowlany R. Coulter, zamieszkały w Little Rock (st. Arkansas), ojciec żołnierza amerykańskiego, znajdującego się w niewoli koreańskiej, zebrał ponad milion podpisów pod petycją do Trumana, domagającą się natychmiastowej wymiany jeńców wojennych w Korei.

Przemówienia delegatów niemieckich

(f) BERLIN (PAP). Na środowym posiedzeniu Światowej Rady Pokoju przemawiała m. in. delegatka Niemiec zachodnich, Edith Hoereth-Menge.

W chwili kiedy w stolicy Niemiec Światowa Rada Pokoju obraduje nad pokojowym rozwiązaniem kwestii niemieckiej — oświadczyła Hoereth-Menge — w Niemczech zachodnich przygotowywana jest nowa zbrodnicza wojna. Faktem jest, że Adenauer i stojące za nim niemieckie koła przemysłowe i wojskowe domagają się wyposażenia zachodnio - niemieckich kontyngentów wojskowych w broń chemiczną, biologiczną i atomową, w dalekosiężną broń rakietową, jak również w inne rodzaje broni masowej zagłady. Żądanie to zawarte jest w treści tajnego pisma wystosowanego przez Adenauera do rządów Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, ujawnionego częściowo przez prasę zachodnio-niemiecką.

Wypowiadamy niezłomną walkę wszystkim tym, którzy — jak to czyni Adenauer — zaprowadzić chcą metody Ridgwaya w Niemczech oraz pragną zastąpić pertraktacje pomiędzy Niemcami wschodnimi i zachodnimi metodami gróźb i gwałtu. W potężnych akcjach strajkowych i protestacyjnych robotnicy zachodnio - niemieccy przystąpili do walki przeciwko pogarszaniu się ich sytuacji materialnej na skutek przygotowań wojennych. Coraz potężniejszy staje się ruch na rzecz referendum ludowego w sprawie traktatu pokojowego i przeciwko „układowi ogólnemu". Ludność zachodnio-niemiecka złożyła już ponad 9 milionów podpisów pod protestami przeciwko remilitaryzacji.

(f) BERLIN (PAP). Na środowym posiedzeniu sesji Światowej Rady Pokoju przemawiał Stefan Hermlin, przedstawiciel młodego pokolenia postępowych literatów niemieckich.

Mówca wskazuje na szereg wypowiedzi bońskich polityków, którzy w sposób mniej lub więcej przejrzysty, a w każdym razie niedwuznacznie dali wyraz swoim pragnieniom i celom. Tak np. minister rządu bońskiego Jakub Kaiser, który zamiast terminu „zjednoczenie Niemiec" używa zaczerpniętych ze słownictwa wojskowego określeń w rodzaju „integracja Wschodu", oświadczył m. in., iż „Europa nie kończy się ani na Łabie, ani też na linii Odry — Nysy". Kaiser jawnie głosi hasła podboju Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Europy Wschodniej, nie pozostawiając wątpliwości co do tego, że „serce mu krwawi" na myśl o Alzacji i Lotaryngii.

To czego bronimy — powiedział Hermlin — to nasza młoda demokracja, nasza pierwsza prawdziwa demokracja na przestrzeni długiej, pełnej nieszczęść i splamionej krwią innych narodów i krwią własną, historii Niemiec. Wyliczając osiągnięcia, których broni NRD, mówca stwierdza m. in.: „Bronimy przyjaźni z naszymi polskimi i czechosłowackimi przyjaciółmi którym ślubowaliśmy, że nasze wspólne granice uważać będziemy za święte i wieczne" „Bronimy naszej Republiki — kończy mówca — gdyż reprezentuje ona całe Niemcy, Niemcy dnia jutrzejszego — jest ona życiem, nadzieją i pokojem".

Wiadomości sportowe

Reprezentacja I Ligi zwycięża FAC 4:0

Rozegrane na stadionie Ogniwa w Lublinie międzynarodowe spotkanie piłkarskie między reprezentacją I Ligi a wiedeńską drużyną FAC zakończyło się zwycięstwem Polaków 4:0 (1:0).

W drużynie gości wystąpili: Bronedar (Valentin), Mitasch (Smetana), Ryba, Schöfer, Knor, Bonnano, Fitz, Dommnanich, Stroll, Kubik (Koch), Smetana (Hauer).

Polacy grali w składzie: Gruszczak Bartyla, Korynt, Janduda, Tim Gronowski, Jerominek, Kohut, Pałkolo, Baśkiewicz, Mordarski.

Już w pierwszych minutach gry Polacy uzyskują przewagę. W 15 minucie Kohut zdobywa pierwszą bramkę.

Po przerwie, przez pierwsze 10 minut gry przewagę ma drużyna austriacka. Polacy w tym czasie inicjują jedynie sporadyczne wypady. W 58 minucie Kohut zdobywa drugą bramkę.

Od tej chwili Polacy stale atakują. W 72 minucie Mordarski zdobywa trzecią bramkę, a w kilka minut później ten sam zawodnik po akcji całego ataku ustala wynik dnia.

Spotkanie stojące

Budowa nowoczesnej huty cynku

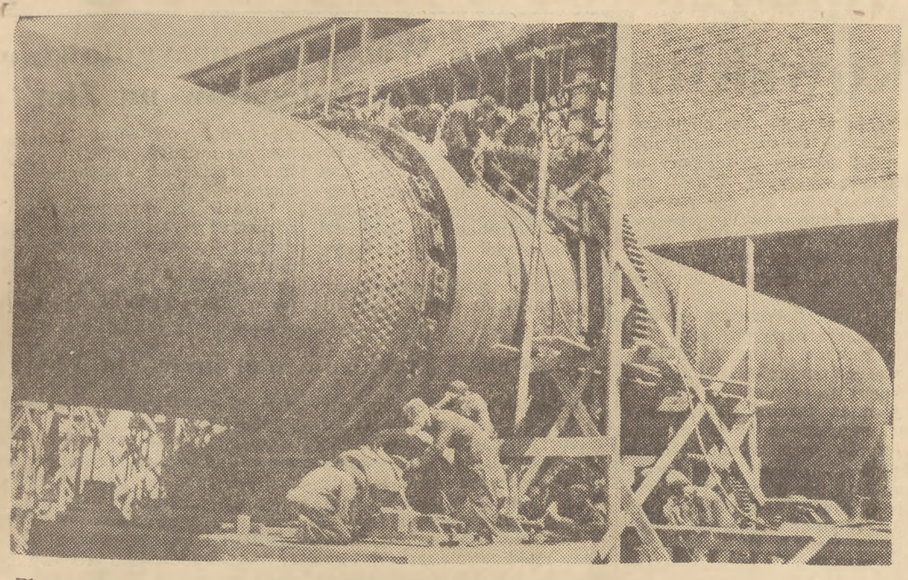

W województwie krakowskim powstaje nowoczesna huta cynku której uruchomienie nastąpi jeszcze w bieżącym roku. Załoga budowniczych huty walcząc o jej przedterminowe uruchomienie podjęła szereg cennych zobowiązań produkcyjnych. Na zdjęciu: brygada ślusarzy-monterów tow. Stanisława Kondusza przy montażu pieca obrotowego do wypalania rudy.
Foto CAF — Baranowski

Młodzi hutnicy witają Zlot dodatkowymi tonami stali

(f) O poważnych sukcesach w walce o dodatkowe tony stali dla potrzeb rozbudowującego się przemysłu donieśli ostatnio młodzi stalownicy z hut: im. J. Stalina, F. Dzierżyńskiego i T. Kościuszki. Przeprowadzili oni w drugiej i trzeciej dekadzie czerwca br. 53 szybkościowe i 39 przyspieszonych wytopów.

We współzawodnictwie wyróżnił się młody wytapiacz z huty im. Feliksa Dzierżyńskiego — Stefan Nicwieja, który w ciągu jednej zmiany roboczej przeprowadził dwa szybkościowe wytopy w rekordowym czasie po 4 godziny każdy.

W hucie „Kościuszko" na czoło młodych stalowników wysunęli się znani młodzieżowi szybkościowi wytapiacze — Henryk Kowol i Ewald Czech. Brygada Henryka Kowola przeprowadziła 6, zaś zespół Ewalda Czecha 11 szybkościowych wytopów, których najlepsze czasy wyniosły 4 godz. 30 min. oraz 4 godz. 35 min.

Wśród 118 młodych spawaczy, tokarzy, ślusarzy i wiertaczy Pafawagu, którzy wezmą udział w Zlocie Młodych Przodowników — budowniczych Polski Ludowej, znajduje się m.in. wybitna spawaczka Wanda Cieślak.

Przodująca robotnica, podnosząc stale swe kwalifikacje zawodowe, osiągnęła w maju br. 300 procent normy, wyprzedzając doświadczonych spawaczy.

*

(f) W Młodzieżowym Domu Kultury w Łodzi odbyły się dwudniowe eliminacje młodzieżowych zespołów artystycznych z całego województwa. 8 wyróżnionych w czasie eliminacji wojewódzkich zespołów pojedzie na Zlot.

Prezydium Rządu ustanowiło odznakę „Wzorowego Kierowcy"

(f) Prezydium Rządu podjęło ostatnio uchwałę w sprawie ustanowienia odznaki „Wzorowego Kierowcy". Uchwała ta ma na celu podkreślenie poważnej i odpowiedzialnej roli kierowców samochodowych w gospodarce narodowej, wyróżnienie wzorowo pracujących kierowców oraz upowszechnianie najlepszych, bezawaryjnych metod ich pracy.

Kierowcy wyróżnieni odznaką będą mieli pierwszeństwo w awansie społecznym, szkoleniu zawodowym, przydziale mieszkań pracowniczych, lecznictwie sanatoryjnym, skierowaniach na wczasy pracownicze, przyjęciu dzieci na wyższe uczelnie i w korzystaniu z wszelkiego rodzaju świadczeń socjalnych.

Odznakę „Wzorowego Kierowcy" mogą zdobywać wszyscy kierowcy zatrudnieni w przedsiębiorstwach uspołecznionych, żołnierze WP i pracownicy służby bezpieczeństwa wewnętrznego.

Odznaka będzie miała trzy stopnie: brązowy, srebrny i złoty. Regulamin przewiduje, że odznakę I stopnia otrzymać może kierowca, który wykaże się ciągłością pracy w zawodzie w okresie trzech lat i w tym czasie nie spowodował wypadku samochodowego, nie był karany za naruszenie przepisów o ruchu drogowym grzywną powyżej 50 zł. lub karą pracy przymusowej, nie dopuścił do uszkodzenia pojazdu wskutek niedbalstwa lub braku umiejętności. Warunkiem przyznania odznaki I stopnia jest również, utrzymywanie w okresie między planowymi postojami technicznymi przydzielonego pojazdu w pełnej sprawności technicznej przez jego systematyczne doglądanie oraz dokonywanie napraw samochodowych wchodzących w zakres czynności kierowcy, a także uzyskiwanie przez oszczędność paliwa i przez sumienne przestrzeganie przepisów, obniżenia kosztów utrzymania i eksploatacji samochodu w stosunku do kosztów planowanych.

Dalsze warunki uzyskania odznaki I stopnia — to m. in. wykazywanie pełnego opanowania techniki jazdy we wszystkich warunkach drogowych i atmosferycznych oraz utrzymywanie pojazdu w czystości i troska o całość jego wyposażenia.

Regulamin przewiduje również, że odznakę może otrzymać tylko ten kierowca, który wykazuje socjalistyczny stosunek do majątku społecznego, powierzonego jego opiece oraz do zleconych mu obowiązków, jak również wysoki poziom kultury jazdy, jest zdyscyplinowanym pracownikiem, przyczynia się do usprawnienia gospodarki samochodowej na swoim odcinku, wyróżnia się wysokim poziomem moralnym i przykładnym zachowaniem się, jest aktywny w pracy społecznej, wykazuje uświadomienie polityczne, a także bierze czynny udział w szkoleniu mniej wykwalifikowanych towarzyszy pracy i przenosi swoje doświadczenia na ogół kierowców.

Odznakę II stopnia może uzyskać kierowca, który wykaże się ciągłością pracy w zawodzie przez 6 lat i w tym czasie odpowiada wszystkim wyżej wymienionym warunkom.

Dla uzyskania odznaki III stopnia niezbędne jest by posiadacz odznaki II stopnia przejechał jako kierowca 300 tys. km. przy zachowaniu wszystkich wyżej wymienionych warunków. Odznaka III stopnia może być nadana po upływie przynajmniej 1 roku od chwili otrzymania odznaki II stopnia.

Minister Transportu Drogowego i Lotniczego może cofnąć nadaną kierowcy odznakę, jeżeli uzna, że zachowanie się kierowcy nie uzasadnia dalszego posiadania odznaki. Cofnięcie odznaki następuje także w wypadku odebrania kierowcy pozwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych lub pozbawienia go prawa wykonywania zawodu kierowcy.

Włókniarze łódzcy radzą nad przełamaniem trudności w walce o plan

(f) W celu podsumowania wyników dyskusji, która przez ostatnie 6 tygodni toczyła się na łamach „Głosu Robotniczego" pod hasłem: „Plan jest realny — plan trzeba wykonać" odbyła się w Łodzi narada aktywu gospodarczego zakładów przemysłu bawełnianego i wełnianego okręgu łódzkiego.

Referaty na temat realizacji planów pierwszego półrocza oraz wniosków na przyszłość, wypływających ze wskazań VII Plenum KC PZPR wygłosili: dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego, tow. Kuboszek i dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Wełnianego, tow. Antczak.

Mimo istniejących możliwości, obie podstawowe branże przemysłu włókienniczego nie wykonały w szeregu działów planów produkcji I półrocza br. Zarówno przemysł bawełniany, jak i wełniany posiadają liczne, niewykorzystane dotychczas rezerwy, których uruchomienie powinno w decydującym stopniu przyczynić się do przełamania trudności. Rezerwy takie tkwią przede wszystkim w pełnym wykorzystaniu mocy produkcyjnej zakładów, zapobieżeniu nadmiernej płynności siły roboczej i podniesieniu kwalifikacji pracowników.

W żywej dyskusji, w której wypowiedzieli się przodujący robotnicy, majstrowie i inżynierowie stwierdzono, że aby podołać stojącym przed nimi zadaniom, dyrekcje, organizacje partyjne, rady zakładowe i załogi robotnicze obu przemysłów muszą nie tylko podnieść styl swej pracy pod względem organizacyjnym i technicznym, lecz również przepoić ją głęboką treścią polityczną.

Artyści polscy podejmują francuskich przyjaciół

(f) W dniu 2 bm. w Klubie SPATiF-u odbyło się spotkanie bawiącego w stolicy francuskiego zespołu teatralnego z przedstawicielami polskiego świata teatralnego i filmowego.

W imieniu Zarz. Gł. SPATiF powitał gości dyr. J. Toeplitz. W imieniu zespołu artystów francuskich, wybitny reżyser L. Daquin podziękował za niezwykle serdeczne przyjęcie, z jakim spotyka się zespół podczas pobytu w Polsce

W dniu 3 lipca zespół teatru francuskiego wyjechał na występy gościnne do Krakowa.

Zapotrzebowanie na ziemniaki należy składać do 20 lipca

(f) Przypomina się, że w trosce o sprawne zaopatrzenie ludzi pracy w ziemniaki, jako codzienny artykuł powszechnego spożycia, Przewodniczący PKPG wydał w dniu 30.VI.1952 r. zarządzenie w sprawie ustalenia zapotrzebowania na ziemniaki na okres jesienno - zimowy 1952/53.

Wszystkie zakłady pracy i żywienia zbiorowego, które chcą korzystać z zaopatrzenia zorganizowanego, winny zgłosić zapotrzebowania na ziemniaki na okres jesienno - zimowy 1952/53 do dnia 20 lipca br. w najbliższej Spółdzielni Spożywców. Po terminie 20 lipca br. zamówienia nie będą przyjmowane.

Zwycięstwo sił demokracji i pokoju

Zygmunt Broniarek

„Jacques Duclos wolny!" Wiadomość ta lotem błyskawicy obiegła cały świat. Z najgłębszą radością powitali ją wszyscy uczciwi ludzie na świecie, którym drogie są ideały wolności, demokracji i pokoju. Wyrwanie Duclos ze szponów reakcji jest bowiem zwycięstwem ludu Francji nad amerykańskimi okupantami, nad Ridgwayem i jego francuskimi lokajami. Jest to zwycięstwo sił pokoju całego świata nad amerykańskimi podżegaczami wojennymi, nad tymi, którzy w sojuszu z hitlerowskimi zbrodniarzami pragną rzucić świat w odmęty nowej wojny a narody zamienić w posłusznych niewolników, w mięso armatnie Wall Street.

Dowód słabości

Prowokacja rządu francuskiego była dowodem słabości i bezsilnej wściekłości reakcji francuskiej. Reakcja i jej zaoceaniczni mocodawcy przerazili się potężnych demonstracji i wystąpień mas ludowych przeciwko przybyciu do Paryża generała-dżumy — Ridgwaya, przeciwko amerykańskiej polityce agresji, polityce odbudowy Wehrmachtu, polityce zbrodni w Korei, polityce wojny i zniszczenia. Równocześnie przypuszczali imperialiści, że aresztowanie Andre Stila i Jacques Duclos, oraz fala represji przeciwko Partii Komunistycznej i innym organizacjom demokratycznym — zastraszy cały naród francuski, że zada cios czołowej sile narodu i pozbawi go kierownictwa w walce przeciwko amerykańskim ludobójcom i ich francuskim lokajom. Imperialiści przypuszczali, że prowokacja ta zastraszy i inne narody Europy zachodniej, które z równą siłą protestowały i protestują przeciwko zbrodniczej, ludobójczej polityce imperializmu amerykańskiego, przeciwko brutalnemu gwałceniu suwerenności i niepodległości ich krajów, przeciwko wprzęganiu ich w rydwan wojny Waszyngtonu i Wall Street.

Ohydne prowokacje

Wypadki, które nastąpiły po aresztowaniu Duclos, wykazały, jak dalece przeliczyli się francuscy lokaje z Pinayem na czele i ich amerykańscy władcy. Jakże nędznie i śmiesznie wypadły prowokacje, tak skrupulatnie opracowane przez gestapo francuskie i gestapo amerykańskie. Spaliły na panewce „rewelacje" o znalezieniu gołębi i... kastetu w samochodzie Duclos. Spaliło na panewce oskarżenie o „pogwałcenie konstytucji" Spaliło na panewce oskarżenie o „spisek przeciwko bezpieczeństwu państwa". Spaliła na panewce ohydna prowokacja w Tulonie, gdzie „koronnymi" świadkami rządu i policji okazali się bojówkarze gaullistowscy i kryminalni przestępcy. Przez wiele tygodni nie zdołali inspiratorzy aresztowania Duclos znaleźć podstawy prawnej do wytoczenia mu procesu. Te nędzne próby wywołały tylko śmiech i... przykry swąd po zdemaskowanej prowokacji.

Prawdziwe oblicze „demokracji" zachodniej

Wtrącenie Duclos do więzienia, ohydne i niskie prowokacje, jakie specjaliści od naśladowania hitlerowskich metod zainscenizowali przeciwko sekretarzowi KP Francji — wszystko to raz jeszcze, w jaskrawym świetle faktów, pokazało prawdziwe oblicze „demokracji" zachodniej. Metody te pokazały ponownie, że reakcja nie cofa się przed łamaniem prawa i konstytucji w chwili, gdy stają się one dla niej niewygodne. Metody te ujawniły przy okazji prawdziwy charakter burżuazyjnego systemu „parlamentarnego". Jacques Duclos, deputowany Zgromadzenia Narodowego, przewodniczący frakcji komunistycznej w parlamencie, człowiek, któremu konstytucja francuska gwarantuje pełną nietykalność — zostaje wtrącony do więzienia bez oskarżenia i bez podstaw prawnych. A gdy zwraca się z protestem do prezydenta Francji, socjaldemokraty Auriola — prezydent milczy, tym samym popierając faszystowskie wyczyny pachołków Trumana.

„Wolność dla Jacques Duclos!"

Podła prowokacja w postaci aresztowania Duclos spotkała się ze zdecydowaną odprawą całego narodu francuskiego i wszystkich narodów świata.

Naród francuski całą siłą odparł próbę faszystowskiego zamachu na swobody demokratyczne, próbę, która miała być wstępem do pełnej faszyzacji Francji.

Francuska klasa robotnicza odpowiedziała na prowokację Pinaya masowymi strajkami i potężnymi demonstracjami, które na próżno starała się zdusić policja, działająca na bezpośredni rozkaz okupantów amerykańskich. Górnicy z Nord i dokerzy z Bordeaux, metalowcy z Ardennes i włókniarze z Var, robotnicy Tulonu i Nantes, klasa robotnicza Paryża w nieprzerwanych manifestacjach żądała zwolnienia ukochanego przywódcy.

Do tej potężnej fali protestów włączyli się ludzie najrozmaitszych poglądów politycznych. Socjaliści — jak merowie kantonów Girondy, należący do SFIO, katolicy — jak redaktor katolickiego pisma „Esprit" — Domenach, radykałowie — jak b. członek komitetu wykonawczego tej partii Lehman — i wiele innych osobistości z różnych partii potępiło haniebne metody Pinaya. Walka o uchylenie bezprawnego aresztowania stała się wielką ogólnonarodową akcją, akcją która w oporze przeciwko amerykańskiej okupacji, przeciwko faszyzacji Francji, przeciwko gwałceniu swobód demokratycznych zjednoczyła najszersze masy ludu francuskiego.

W czasie tych wściekłych represji w okresie, kiedy obok Jacquesa Duclos tysiące komunistów i członków związków zawodowych wtrącono do więzienia — rosła nieprzerwanie siła Partii Komunistycznej. Z całego kraju płynęły meldunki o wstępowaniu do partii nowych członków. W atmosferze faszystowskiej nagonki, Partia Komunistyczna zdołała uzyskać poważne sukcesy w wyborach uzupełniających, jakie odbyły się w kilku okręgach Paryża.

Natchnieniem dla całej Francji, walczącej o uwolnienie Jacquesa Duclos były jego własne słowa zza krat więzienia, jego listy, w których bezlitośnie biczował sługusów imperializmu amerykańskiego, w których piętnował zdradę burżuazji i jej socjal - demokratycznych agentów, w których nawoływał do dalszej, bezkompromisowej walki o wolność, demokrację i pokój. W listach tych odzwierciedla się płomienna postać niezmordowanego bojownika postępu, bojownika komunizmu. Natychmiast po aresztowaniu, po założeniu mu kajdan na ręce, Duclos, czyniąc aluzję do zbrodniczych metod ministra spraw wewnętrznych za czasów Petaina — Pucheux i ministra spraw wewnętrznych za czasów Pinaya — Brune, rzucił w twarz swym oprawcom słowa: *„Panowie Pucheux zniknęli i znikną również Brune'owie, a komunizm będzie żył!"*.

Strajki, demonstracje i protesty

Wielkim płomieniem głębokiej solidarności odpowiedziały na prowokacyjne aresztowanie Duclos narody całego świata. Ze wszystkich stron kuli ziemskiej płynęły nieprzerwanym strumieniem głosy gorącego poparcia dla walki narodu francuskiego o uwolnienie Duclos. Klasa robotnicza krajów zachodniej Europy odpowiedziała na prowokację Pinaya — strajkami i demonstracjami. We Włoszech na znak solidarności z walką ludu francuskiego zastrajkowali robotnicy Mediolanu, Florencji, Ankony, Ferrary, Wenecji i innych miast.

Naukowcy, pisarze, artyści, członkowie parlamentów, ludzie najróżniejszych przekonań wystosowali depesze protestacyjne na ręce rządu francuskiego i prezydenta Francji. Przez cały świat przeszedł okrzyk: „Uwolnić Duclos!".

Głos narodu polskiego

W walce o wyrwanie Duclos ze szponów reakcji zabrzmiał mocno głos narodu polskiego. Bestialskie metody, zastosowane wobec wielkiego patrioty, bohatera ruchu oporu i przywódcy walki narodu francuskiego przeciwko odbudowie hitleryzmu i militaryzmu niemieckiego wywołały głębokie oburzenie naszego narodu. Sprawa ta jest nam bardzo bliska, ponieważ w walce narodu francuskiego przeciwko amerykańsko-hitlerowskim knowaniom widzimy naszą wspólną walkę. Na wielkim wiecu w Warszawie, lud stolicy, wyrażając uczucia całego naszego narodu zaprotestował jak najostrzej przeciwko faszystowskiej prowokacji rządu Pinaya. I obecnie, gdy dzięki zjednoczonym wysiłkom narodu francuskiego i narodów świata Jacques Duclos został zwolniony, naród polski śle mu gorące braterskie pozdrowienia. Wszyscy Polacy solidaryzują się ze słowami Przewodniczącego naszej partii tow. Bieruta, który w depeszy do bohaterskiego patrioty francuskiego pisze: *„Pragnę... przekazać Wam wyrazy szacunku i uznania dla Waszej niezłomnej postawy wielkiego bojownika sprawy pokoju, którego donośny głos rozlegał się spoza murów więziennych na cały świat, demaskując imperialistyczne plany agresji i mobilizując patriotów francuskich do wzmożonej walki w obronie wolności i demokracji"*.

Bodziec do dalszej walki

Wyrwanie Duclos z rąk reakcji francuskiej — to zwycięstwo sił pokoju nad siłami podżegaczy wojennych. *„Wraz z powrotem Duclos* — pisze „Humanite" *sprawa pokoju uzyskuje znów swego czołowego bojownika. Triumf Duclos przyczyni się do wzmocnienia sił broniących pokoju i do ich zwycięstwa"*.

Zwycięstwo w walce o wolność dla Duclos raz jeszcze pokazało siłę i moc narodów, walczących o pokrzyżowanie zbrodniczych planów amerykańskich ludobójców i ich popleczników. Zwycięstwo to doda wszystkim bojownikom o pokój, a w pierwszym rzędzie narodowi francuskiemu, nowych sił do dalszej, jeszcze bardziej zdecydowanej walki. Walki o uwolnienie Andre Stila, Henri Martina i wielu innych patriotów Francji, więzionych przez siepaczy Pinaya, walki przeciwko odradzaniu hydry hitlerowsko-amerykańskiej, walki przeciwko amerykańskiej okupacji, walki przeciwko przygotowaniom wojennym imperialistów. Walki o zachowanie i utrwalenie pokoju.

Dwusetna spółdzielnia produkcyjna na Opolszczyźnie

(f) 28 czerwca br. w gromadzie Krępna w powiecie strzeleckim na Opolszczyźnie odbyło się uroczyste zebranie założycielskie spółdzielni produkcyjnej. Do spółdzielni przystąpiło 19 miejscowych chłopów. Rolniczy Zespół Spółdzielczy w Krępnej, któremu członkowie nadali na zebraniu założycielskim nazwę „Odra" jest dwusetną spółdzielnią produkcyjną na Opolszczyźnie, a 35-tą, zorganizowaną w roku bieżącym.

Spółdzielcy z Krępnej, którzy do zespołowej pracy przystąpią po żniwach, wnieśli do spółdzielni 110 ha ziemi. Ponadto otrzymają oni jeszcze grunty będące w dyspozycji Funduszu Ziemi.

Myśl założenia spółdzielni produkcyjnej powstała w gromadzie Krępna już od dawna. Po powrocie ze Związku Radzieckiego — sołtysa Józefa Gramuli, którego chłopi wybrali jako swojego przedstawiciela, aby zobaczył na własne oczy, jak żyją i pracują ludzie w kołchozach, aktyw gromadzki i chłopi ostatecznie przekonali się o słuszności projektu przejścia na gospodarkę zespołową.

Z przebiegu obowiązkowych dostaw mleka

(f) Większość chłopów pracujących przyjęła ze zrozumieniem dekret w sprawie obowiązkowych dostaw mleka, jako słuszny, sprawiedliwy i korzystny dla rozwoju hodowli.

Obowiązkowe dostawy mleka przebiegają szczególnie dobrze tam, gdzie przodujący i cieszący się powszechnym szacunkiem chłopi dają swym sąsiadom dobry przykład wzorowego wywiązywania się z obowiązków wobec państwa.

Do takich wzorowych gospodarzy należy m. in. małorolny chłop Bolesław Wiśniewski z gromady Kajew. pow. Kutno, w woj. łódzkim, który dostarczył w maju do zlewni 930 litrów mleka o zawartości 3,4 proc. tłuszczu. Za przykładem Wiśniewskiego poszli i inni chłopi z Kajewa.

Coraz częściej dostarczają chłopi do zlewni ponadobowiązkowe ilości mleka, za które otrzymują wyższą cenę. Paweł Berczycki z gromady Pelcznica w pow. wrocławskim oprócz wyznaczonych mu 200 litrów mleka, sprzedał dodatkowo do zlewni w maju poważną ilość mleka.

Na bogatych gospodarzy Józefa Fajkowskiego i Józefa Czarneckiego mieszkańcy gromady Woźniki, woj. łódzkie, złożyli ostatnio skargę do Prezydium GRN, domagając się przykładnego ukarania kułaków, którzy nie dostarczyli w ciągu maja i czerwca br. ani jednego litra mleka do zlewni.

Wobec gospodarzy opornych w wykonywaniu obowiązkowych dostaw mleka, zastosowano już w wielu wypadkach kary administracyjne. Tak np. grzywną w wysokości 900 zł ukarano ostatnio Antoniego Olejniczaka posiadającego 21 ha ziemi w gromadzie Buszkowo, w pow. Bydgoszcz, który nie odstawił dotychczas ani litra. Grzywną w wysokości 600 zł ukarano Sylwestra Smiglą z gromady Wiezowno w gm. Koronowo (woj. bydgoskie).

W pow. tarnowskim, woj. krakowskie, ukarano już 37 kułaków. Grzywnę w wysokości 300 zł wymierzono kułakowi Wojciechowi Japowi.

ZABRZE-ZACHÓD WSKAZUJE DROGĘ

(Z zagadnień walki o mechanizację kopalń)

W. Skulska

Narada poświęcona była mechanizacji. Pierwszy zabrał głos tow. Bernard Bugdoł — dyrektor kopalni Zabrze - Zachód. Oto jego wypowiedź:

„Towarzysze — zaczął bez długich wstępów Bugdoł — pierwszym warunkiem wprowadzenia maszyn do ruchu jest odpowiednie nastawienie oraz poznanie maszyny przez kierownictwo kopalni oraz przez załogę.

Wiadomo, że każdy nowy element przy wprowadzeniu do ruchu napotka na mniejsze lub większe trudności. Z tymi trudnościami i myśmy się spotkali. Postaram się pokrótce przedstawić, co zrobiono na kopalni Zabrze - Zachód, że mamy dzisiaj już 4 kombajny w ruchu, a wkrótce będzie uruchomiona piąta maszyna".

W dalszym ciągu przemówienia tow. Bugdoł obrazuje trudności pierwszego etapu walki o wprowadzenie maszyny do przodka węglowego.

„Czekaliśmy z niecierpliwością chwili uruchomienia kombajnu, a gdy to nastąpiło, początkowo byliśmy rozczarowani, ponieważ zaraz przy uruchomieniu mieliśmy awarię: spaliło się łożysko na wale kruszącym. Reperowaliśmy całą dobę. Na drugi dzień kombajn pracował i urobił 20 mb frontu ścianowego i znów sprzęgło się zepsuło. I tak działo się mniej więcej niemal co dzień.

Bywały chwile na kopalni, gdy większość załogi zaczęła się wyśmiewać z kombajnu i nie wierzyła w osiągnięcie lepszych wyników, a nawet złośliwie nazwali kombajn „bykiem Bugdoła". Słyszało się niejednokrotnie idąc chodnikiem „znów byk Bugdoła stoi".

A jednak „byk" tow. Bugdoła zwyciężył

Tu następuje ta część wypowiedzi, w której tow. Bugdoł opowiada o wielkiej przyjacielskiej pomocy radzieckiego instruktora mechanizacji tow. Zadawiswieczki i o tym, jak załoga opanowała maszynę i... „zrozumieliśmy, że teraz to kombajn jest w ręku górnika, a nie jak to często bywa, że maszyna górnikiem rządzi".

Mimo tych osiągnięć do końca walki o mechanizację, o zwycięstwo w pierwszym jej etapie było jeszcze daleko, albowiem...

„Po pewnym czasie napotkaliśmy na trudności geologiczne, które często występują w kopalniach. Pokazały się uskoki, dochodzące do 60—80 m. Warunki stropowe pogarszały się, był opad kamienia nawet do jednego metra. Wtedy to zespół zaczął robić różne próby z kombajnem i okazało się, że właśnie przy pomocy kombajnu można pokonać łatwiej wiele trudności natury geologicznej.

Wyniki mechanizacji, które zajmowały większą część wypowiedzi — streścimy z konieczności w kilku zdaniach.

A więc: kopalnia Zabrze-Zachód osiągnęła już do dziś 70 procent mechanicznego ładowania urobku ze wszystkich ścian na całej kopalni. Wykonując regularnie i nie nerwowo, miesiąc w miesiąc plan — kopalnia zmniejszyła w okresie od października 51 r. do lutego 1952 r. stan załogi o 164 pracowników, na których z niecierpliwością czekają nowe szyby, w sąsiednich kopalniach Jednoczenie systematycznie prowadzony jest szeroki front odbudowy.

Mechanizacja pomogła kopalni—160-letniej „staruszce" przebyć kurację odmładzającą. 30-letni dyrektor rozwojowej dziś kopalni Zabrze-Zachód wskazuje z dumą (jakże uzasadnioną) niebieski punkcik na mapie kopalni. To nowoodkryty pokład poniżej „szybu Andrzeja". Zapas nielichy — 3 miliony ton węgla.

Taki oto jest przebieg fragmentu zwycięskiej batalii kop. Zabrze - Zachód o postęp techniczny w górnictwie.

W walce tej odgrywają rolę różne elementy. Dużej wagi współczynnikami są: jakość maszyny, zaopatrzenie i warunki geologiczne. Tym cenniejsze jest doświadczenie przodującego agitatora postępu technicznego, tow. Bugdoła. Mówi ono o innym współczynniku, nie mniej ważnym i jak nam się zdaje, w tej chwili — decydującym. O tym, jak nastawienie kierownictwa kopalni pozwala przezwyciężać trudności związane z wprowadzeniem mechanizacji. I o tym, że traktowanie mechanizacji, jako kłopotliwego i zbędnego zobowiązania — trudności te ukazuje w szkle powiększającym.

O obiektywnych warunkach i subiektywnych przyczynach

Kiedy tow. Bugdoł stacza walkę o dalsze mechanizmy, kiedy na „Zabrzu" żywo grają wrębiarki, przenośniki zgrzebłowe, ładowarki — w kopalni zjednoczenia rybnickiego „Dymitrow" — kombajn zainstalowany w dniu 4 lutego br. do dziś pracował aż dni... 14. Nie przemęczył się także olbrzym w kopalni „Anna". Z dwóch kombajnów na „Annie" — jeden jest nieczynny. Dwa Kacze Dzioby — wspaniałe ładowarki wstrząsane — są także nieczynne. W kopalni Zjednoczenia Rybnickiego „Knurów" na cztery Kacze Dzioby — pracuje jeden.

Dla uzupełnienia tych fragmentarycznych danych — dodajmy jedną ogólną uwagę. Otóż jeżeli zainteresujemy się statystyką, okaże się, że średni wskaźnik wykorzystania maszyn w odniesieniu do kombajnów wynosi w maju br. 161 t/m (t/m — dzienna produkcja w tonach na jedną maszynę) — najwyższy 402 t/m. Średni wskaźnik na Kaczych Dziobach wynosi 41 t/m, najwyższy więcej niż trzykrotnie, bo 142 t/m.

Skąd biorą się tak wielkie różnice? W odpowiedzi należy się liczyć z generalnym atakiem ze strony fachowców. — A warunki, a raczej niespodzianki geologiczne, a gdzie zgubiliście owe uskoki, tapania, natrętny kamień. To te względy umieszczane są przecież z reguły, w rubryce pt.: „Przyczyna niewykorzystania maszyn".

Wydaje się, że codzienna praktyka — przeciwstawia teorii wszechwładnych warunków geologicznych — szereg przekonywających argumentów.

Jak bowiem tłumaczyć fakt, że właśnie na kopalni „Anna", która według instytutu mechanizacji ma bodaj najlepsze warunki geologiczne na Śląsku — (uwaga ta dotyczy również innych kopalń zjednoczenia rybnickiego) — maszyna się nie przyjęła, a na kopalni „Wieczorek", kopalni trudnej, gazowej, o stosunkowo słabych stropach — kombajn osiąga wysoką, równą radzieckiej normie — wydajność. Jak na przykład rozumieć okoliczność, że kierownictwo kopalni „Zabrze-Wschód", lekceważąc pracę brygady kombajnowej na oddziale 18-tym, znalazło na swoje usprawiedliwienie zbyt długą ścianę. I że trzeba było interwencji ze strony Komitetu Wojewódzkiego PZPR, by zlikwidować „obiektywne względy" na tejże ścianie i pozwolić pięknie zagrać maszynie.

W wypowiedziach wielu dyrektorów i kierowników, dobrych ofiarnie pracujących towarzyszy — przebija wyraźnie nuta braku wiary w maszynę. Co więcej, przekonanie, że ten nowy przybysz nawarzy więcej „bigosu", aniżeli da węgla, aniżeli pomoże w wypełnianiu bieżących zadań produkcyjnych. Dyrektorzy ci nie doceniają perspektywy, nie widzą, nie czują jeszcze wpływu maszyny na wykonanie planu.

Kierownicy wielu kopalń, w których maszyny dają dopiero kilka procent ogólnego wydobycia, w obawie przed ewentualnymi postojami pierwszego okresu pracy maszyny — bronią się przed mechanizacją. Nie wszyscy dyrektorzy i technicy widzą jasno perspektywę rozwoju swojej kopalni, linię, którą wskazał tow. Bierut na VII plenarnym posiedzeniu KC PZPR — drogę forsowania wszechstronnej mechanizacji.

Konserwatyzm ten, nieufność, opory istniejące w kierownictwie niektórych kopalń — wymagają rozumnych, przemyślanych posunięć ze strony administracji górnictwa — a przede wszystkim ze strony Instytutu Mechanizacji.

Wymieniona już raz kopalnia „Knurów" ma dwa Kacze Dzioby, z których jeden nie pracuje. Czy przesłanie w tym czasie zakładowi dodatkowo jeszcze dwóch Kaczych Dziobów jest krokiem naprzód, zbliżającym kierownictwo kopalni i jej dyrektora — tow. Jurczaka do mechanizacji? Czy te dwie piękne maszyny spełnią w tym wypadku rolę ambasadora postępu technicznego w kopalni „Knurów"?

Nie wydaje się. Tow. Jurczak nie planuje nawet jeszcze miejsca i czasu ich zabudowy. Maszyny leżą grzecznie w skrzyniach i oczekują lepszych czasów. Czasów, w których każdy przydział nowej maszyny będzie powiązany z wysiłkiem Instytutu Mechanizacji, by pomóc kopalni w prawidłowym ustaleniu miejsca zabudowy mechanizmu i współpracą (instruktażem) tak długo, aż maszyna zyska prawo obywatelstwa na przodku węglowym pozostającej w tyle kopalni.

Kierunek głównego uderzenia

Zagadnienie rozumnego, planowego rozdziału maszyn (obok ważnej sprawy zaopatrzenia, do której w najbliższym czasie wrócimy) jest jednym z podstawowych warunków powodzenia akcji mechanizacji.

Wydaje się, że strategia walki o mechanizację obok systematycznego i planowego umacniania się na słabych odcinkach — wymaga skoncentrowania wysiłków w kilku czy kilkunastu punktach tegoż frontu.

Jakie byłyby to pozycje? Wydaje się, że sprawdzianem oceny powinien być fakt, jak dana kopalnia przyjmuje i wykorzystuje maszyny. Jaki jest ich wskaźnik wydajności.

Mamy kopalnię „Bielszowice", gdzie kombajny dają już dziś jedną piątą ogólnego wydobycia (we wrześniu dadzą jedną trzecią). Kopalnię, w której 97,7 procent węgla na ścianach urabianych jest mechanicznie. W kopalni tej wskaźniki mechanicznego urabiania węgla są z reguły przekraczane (kwiecień: planowana 76,59 zrealizowana 81,46). Mamy „Zabrze-Zachód" i dobrze zapowiadającego się „Wieczorka". Wydaje się, że skierowanie przydziałów w i ę k s z e j ilości sprzętu i części na te zakłady, gdzie maszyny już posiadane są dobrze wykorzystywane, gdzie kierownictwo czeka na dalsze mechanizmy: stworzenie przykładowych, mocno zmechanizowanych kopalń, w których procent mechanicznie urobionego i załadowanego węgla będzie stanowić poważną część ogólnego wydobycia, przy jednoczesnym nie osłabianiu, a wzmożeniu wysiłku nad wprowadzeniem maszyn w innych kopalniach — wszędzie, gdzie istnieją przygotowane warunki do ich pracy — wydaje się więc, że tak ustalony kierunek pracy zapewni dalszy krok w walce o mechanizację prac w przemyśle górniczym. Krok który skraca drogę do końcowej stacji planu sześcioletniego, wyrażającej się cyfrą 100 milionów wydobytego spod ziemi węgla.

Na marginesie

Niesłychane żądanie

Angielskie pismo sfer gospodarczych „Economist" zdenerwowało się. No, bo rzeczywiście — do czego dochodzą żądania robotników! Jak nie wstydzą się swym dobroczyńcom — kapitalistom tak utrudniać życie! Jak mogą domagać się... ale nie uprzedzajmy wypadków!

W numerze z 3.V br. „Economist" zamieścił notatkę o strajku w fabryce zegarków Smith w Criklewood. Notatka ta stwierdza m. in.: „Stosunki w przemyśle angielskim przyjmowały już niejednokrotnie bardzo dziwne formy, lecz zdumiewające żądanie wysunięte ostatnio przez robotników fabryki zegarków firmy Smith w Criklewood jest zjawiskiem bez precedensu. Robotnicy żądają, by bezrobotnemu personelowi fabryki wypłacać pełne płace... aż do chwili, kiedy zostanie odpowiednio zatrudniony". Komitet strajkowy tej fabryki — teraz czytajcie uważnie — oświadczył, że „nasi członkowie żądają PRAWA DO PRACY" (podkreślenie „Economist").

No, i dopiero skandal! Robotnicy domagają się „prawa do pracy"! To przecież — według „Economista" — bezczelność! Samowola! Zamach na wolną inicjatywę! Rozbój na otwartej drodze!

Nie dziwimy się, że w kapitalistycznych łbach nie może się to pomieścić. Przecież jedyne prawo, jakie o n i gwarantują robotnikom — to prawo do bezrobocia, głodu i nędzy.

OSA

Czytelnicy i korespondenci piszą

Dzieci miasta – dzieciom wsi

Doniosły moment przeżyły dzieci szkoły podst. Nr 2 w Żychlinie (pow. kutnowski) w dniu 21 czerwca, goszcząc u siebie koleżanki i kolegów z kl. V, VI i VII szkoły podstawowej w Garbowie (gm. Płecka-Dąbrowa). Nić przyjaźni zawiązała się między uczniami tych szkół 1 maja 1951 r. z inicjatywy nauczyciela szkoły podst. Nr 2 w Żychlinie Walentego Kowalskiego.

Nawiązana przyjaźń zacieśniła się jeszcze bardziej w br. Dzieci szkoły podst. Nr 2 w Żychlinie wykonywały przez cały rok szkolny na zajęciach pozalekcyjnych pomoce naukowe do fizyki i chemii z myślą ofiarowania ich dzieciom chłopskim, ich kolegom z Garbowa. Uwieńczeniem całorocznej mozolnej pracy dzieci był moment przekazania pomocy naukowych. Na uroczystej akademii, zorganizowanej pod hasłem spójni miasta ze wsią zostało przekazanych 78 sztuk pomocy naukowych z zakresu fizyki i chemii.

Po akademii Komitet Rodzicielski Szkoły Podst. Nr 2 w Żychlinie podejmował dzieci obiadem. Do późnego wieczora dzieci obydwu szkół bawiły się wesoło w serdecznej atmosferze.

Sądzimy, że inne szkoły w miastach pójdą za naszym przykładem i nawiążą ścisły kontakt ze szkołami wiejskimi.

JÓZEF KLUSKA
Szkoła Podst. Nr 2
Żychlin

Kłopoty kierownika transportu

Na kierowników transportowych, zarówno w Centralnych Zarządach, jak i w zakładach produkcyjnych, został nałożony obowiązek walki z opieszałością przy załadunku i wyładunku wagonów kolejowych oraz wnikliwego analizowania przyczyn postojowego.

Jakie czynniki decydują o sprawności pracy w spedycji?

Najważniejszym jest bocznica kolejowa (jeśli ją zakład posiada). Jej wielkość, zdolność przelotowa, odległość od magazynów itp. decydują w dużym stopniu o sprawnej pracy załogi.

Czy kierownik komórki transportowej jest zawsze w stanie przeciwdziałać przestojom?

Bywają wypadki, że nie. Oto przykład:

Krakowskie Zakłady Przemysłu Spirytusowego posiadają szczupłą bocznicę kolejową. Kierownik transportu tych zakładów robi co może, by przyśpieszyć obrót wagonów.

W tym też celu, będąc w Centralnym Zarządzie Przemysłu Spirytusowego, zwrócił się do kierownika transportu: „Zabierzcie z naszej bocznicy cztery cysterny, które stoją unieruchomione od kilku lat, a postojowe zmniejszymy do minimum, a może nawet zlikwidujemy całkowicie".

Kierownik transportu CZPS zwrócił się wówczas (i to ośmiokrotnie) do kierownika komórki transportowej Ministerstw Przemysłu Rolnego i Spożywczego o spowodowanie usunięcia cystern, nie nadających się dla przemysłu spirytusowego.

Ministerstwo z kolei zwróciło się (i to kilkakrotnie) do Departamentu Komunikacji i Łączności PKPG z prośbą o usunięcie cystern, które mogą się przydać w innych przemysłach.

I tak sprawa wędruje od Annasza do Kaifasza, a cysterny stoją i blokują bocznicę kolejową w zakładach krakowskich od 17.III 1950 r. Podobne cysterny stoją również we Wrocławiu, Lublinie i Poznaniu, i nic nie wskazuje na to, by miały wkrótce zmienić miejsce swego pobytu.

JAN MARCYNIAK
CZPS Warszawa

Harce na trawie

Dosyć dawno już na osiedlu Mirów w Warszawie założono trawniki. Obecnie jednak ulegają one zniszczeniu.

Codziennie na trawnikach chłopcy i dziewczęta grają w piłkę lub inne gry. I co dziwniejsze, na niszczenie zieleni nie zwraca najmniejszej uwagi ani administracja osiedla, przed której oknami znajdują się trawniki, ani komitet blokowy, który widocznie przedłużył sobie sen zimowy.

Rodzice zaś nie tylko nie karcą rozbrykanych dzieci, ale nawet w dniach 29 i 30 czerwca br. urządzili sobie na trawnikach suszarnię, przywiązując do młodych drzewek sznury z bielizną.

Na początku było na trawnikach kilka tabliczek z apelem „szanujmy zieleń", lecz nie tylko nie odniosły skutku, ale w dodatku gdzieś się zapodziały.

Może wreszcie jednak administracja osiedla i komitet blokowy zajmą się sprawą ochrony trawników, bo jak tak dalej pójdzie, Mirów postrada nawet i te nieliczne zieleńce.

LECH KOWNACKI
Warszawa—Mirów

Kropki nad „i"

GIRLSY W ONZ

W czasie toczących się w Radzie Bezpieczeństwa obrad nad sprawą zakazu broni bakteriologicznej, wprowadzono z wizytą na salę obrad 15 „miss piękności" z krajów zachodnich. (Wiadomość podana przez agencję „Reuter").

Ta zdumiewająca wizyta „pięknych girlasek" idzie w parze z ekwilibrystyką słowną amerykańskich delegatów, którzy forum ONZ uważają widać za arenę cyrkową. (e)

MŁODY NARYBEK

Policja w Houston (stan Teksas, USA) wykryła bandę młodocianych terrorystów, którzy zmuszali mieszkańców do regularnych okupów pieniężnych. Banda nosiła nazwę „Partia antykomunistyczna", na jej czele stał 14-letni wyrostek.

Zarówno zdolności gangsterskie jak i poglądy polityczne kwalifikują owego młodzieńca do nielada kariery w USA.

u.

20 POKOI PANI GILBERT

11 z 20 pokoi w willi pani Elsie Gilbert z Surrey (Anglia) zajmują jej ulubione pieski. Najbardziej ulubiony zajmuje całkiem osobny pokój. Bogatej pani Gilbert wolno jak chce dysponować swym domem.

Ale tysiącom bezdomnych ludzi w Anglii nie wolno sypiać na ławkach w parku. Jest to policyjnie zabronione. (u)

Lepszą, staranniejszą opieką otoczyć młodzież w Kombinacie Piotrkowskim

Jerzy Bogusławski

— Organizacja nasza leży — mówi Maria Pietrzyńska, młoda prządka Kombinatu Piotrkowskiego — i jak tak dalej pójdzie, to nikt nie pojedzie na Zlot. Już niecały miesiąc do Zlotu, a u nas nawet komisja zlotowa nie zdążyła się zebrać. A na trzecim piętrze, w średniej, to i zobowiązań nie podjęli...

Zła atmosfera, brak opieki

Podniósł się gwar po tych słowach. Dziewczęta zaczęły mówić jedna przez drugą: o złej atmosferze, o braku opieki, o tym, że na zebraniach, które zresztą — jak mówi Kazia Najdzienko — „trudno nawet nazwać zebraniami". Do dziś dnia nie mówiono o tym, ile każda z nich produkuje, względnie ile ma produkować. Nie dowiedziały się też, jakie są ich codzienne zadania. Nie wiedzą, kiedy zorganizowana zostanie świetlica.

Dziewczęta mówiły wiele. Głęboko ukryte żale i zadrażnienia nieraz na pozór drobne, a jakże ważne i istotne dla życia tutejszej młodzieży, znalazły wreszcie swoje ujście. Ile np żalu tkwiło w słowach Janki Kiełkiewicz: „Do pracy, do produkcji, to nas widzą, a do rozrywki nigdy..." I to prawda. Nie zdarzało się bowiem w Kombinacie Piotrkowskim, aby zorganizowano wspólną wycieczkę do kina czy do teatru.

Albo sprawa świetlicy. Istnieje drewniana szopa, w której przedsiębiorstwo budowlane miało swoją stołówkę. Drewniane, długie ławki, maleńka scenka, brudne szyby. Żadnej biblioteki, gier ani radia nie ma bo... m. in. biblioteka znajduje się 2 kilometry od zakładu, przy bursie. I to jest właśnie świetlica. Ale gorzej — kolejka z Sulejowa przyjeżdża około 20.30, a nocna zmiana rozpoczyna się o 21.30. Mają więc robotnicy godzinę czasu, z którą nie wiedzą co zrobić. Jasne, że chciałoby się czasami poczytać, czy porozmawiać, choć w tej tzw. świetlicy. Tymczasem i to nie jest dozwolone: straż przemysłowa gasi światło, zostawiając jedynie maleńką żarówkę „dla bezpieczeństwa..." Z musu trzeba spacerować przed fabryką — stwierdza Pietrzyńska.

Zagadnienie dojazdów to „osobna" bolączka — i to całej załogi. Większość robotników zamieszkuje okoliczne wsie, nieraz dość odległe od kombinatu na Bugaju. Komunikacji prawie żadnej nie ma tam, gdzie istnieje, jak np. na linii Łódź — Piotrków, autobusy PKS-u bardzo często nie przystają, podobno ze względu na komplety podróżnych. Sprawa ta od dawna już wymaga rozwiązania. Dyrekcja fabryki jednak nic w tym kierunku nie robi, nie postarała się także o ułatwienie robotnikom nabycia rowerów.

...chcąc robić wszystko sama, nie robi właściwie nic

Wiele mówi młodzież o pracy zarządu miejscowego koła ZMP. Wybrano niby 12 osób, ale nikt właściwie nie pracuje, bo przewodnicząca — kol. Radomiakówna nie przydziela członkom konkretnych zadań i chcąc wszystko sama zrobić, nie robi właściwie nic. Niektóre dziewczęta nawet jej nie znają, gdyż wiecznie jest zajęta rozmaitymi sprawami i jak mówi młody majster Józef Mecker „u mnie na sali jeszcze jej nie widziałem, żeby z kimś pogadała. Przyjdzie, przeleci przez halę i tyle ją znają. A eraz przecież ludzie chcą wiedzieć o tym Zlocie".

Nie widzi też organizacja ZMP, że majstrowie nie pomagają młodzieży w zdobywaniu kwalifikacji, obciążając tą pracą wyłącznie instruktorów szkolenia metodą inż. Kowalowa. Nikt zresztą nie kontroluje przeszkolonych już prządek, które niejednokrotnie uzyskują w czasie szkolenia bardzo dobre wyniki, a w późniejszej pracy — nie wyrabiają norm.

Konieczności nauki młodzieży nie widzi dyrekcja, organizacja ZMP-owska, nie widzi organizacja partyjna.

Z faktów tych wyłania się obraz pracy na odcinku młodzieżowym w Kombinacie Piotrkowskim. Niewesoły to obraz. Niewesoły — bo przecież młodzież stanowi tu blisko 55 procent całej załogi, bo właśnie zadaniem kombinatu jest przeorganie świadomości tej młodzieży, natchnięcie jej tym nowym, co powstaje, uczynienie z niej świadomych bojowników o nową rzeczywistość, rodzącą się wśród zapadłych, podpiotrkowskich wsi. I przecież właśnie Kombinat — widne, jasne hale fabryczne, nowe maszyny, nowoczesna technika, udostępnione nam dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, ma wszelkie warunki, aby temu zadaniu sprostać. Młodzież garnie się do fabryki, widzi w niej swą przyszłość i ma wiele twórczego zapału.

Przyczyny trudności

Dlaczego jednak tak nie jest? Dlaczego, jak mówią tu prawie wszyscy i co potwierdza sekretarz organizacji partyjnej tow. Gawoczykowa — „organizacja młodzieżowa leży"?

Przede wszystkim — wydaje się, że organizacja partyjna zbyt mało uwagi poświęca sprawom młodych robotników. Na zebraniu egzekutywy dotychczas tylko jeden raz (bodajże w kwietniu) stała sprawa ZMP. I to, jak wynika z protokółów, analiza była bardzo pobieżna. A przecież organizacja powinna zdać sobie sprawę z tego, że trzonem jej w niedalekiej przyszłości będą właśnie najlepsi ZMP-owcy. Wymowa liczby — 55 procent, którą stanowi młodzież w całym zakładzie pracy, ma swoją wagę i nie wolno przechodzić koło niej obojętnie. A czyż nie świadczy o tej obojętności fakt, że do tej pory na szkolenie partyjne ZMP nie przekazało ani jednego aktywisty? Czyż nie mówi o niej sprawa władz ZMP-owskich, które nie pracują kolektywnie, które są oderwane od masy członkowskiej?

Niewiele dotychczas zrobiła organizacja partyjna aby ten stan zmienić. Jasne, że istnieją poważne trudności. Mamy tu bowiem do czynienia z elementem mało jeszcze uświadomionym, chwiejnym, często niezdyscyplinowanym. Właśnie jednak dlatego organizacja partyjna powinna skupić się na tym zagadnieniu, powinna co dzień poprzez ZMP trzymać rękę na pulsie tego czułego, a jakże wdzięcznego do pracy nad nim kolektywu.

Dyrekcja i rada zakładowa nie wykazały jeszcze dostatecznej troski o młodych robotników. O jakim bowiem zaniedbaniu świadczy fakt, że we współzawodnictwie, na ponad 300 członków ZMP, oficjalnie bierze udział tylko 68, a zaledwie 15 osób młodzieży wciągnięto do ruchu wielowarsztatowego?

Dyrekcja powinna także nakłonić majstrów do lepszej opieki nad młodzieżą, do szkolenia jej. Powinna ona jednocześnie, przez zorganizowanie kursów dokształcających, podnieść kwalifikacje młodego personelu technicznego, który również jest w znacznym stopniu pozbawiony właściwej opieki.

Należy ponadto uregulować sprawę świetlicy, bić się o usprawnienie komunikacji. Należy stworzyć młodzieży warunki, które pozwolą jej na pełny rozwój.

O przełom w pracy organizacji ZMP-owskiej

Wreszcie — w samej organizacji ZMP-owskiej musi nastąpić przełom. Trzeba wyjść szerzej do młodzieży i objąć organizacją większość, nie jak dotychczas zaledwie 27 procent młodych robotników. Trzeba skończyć z odrywaniem spraw produkcyjnych od zagadnień politycznych, gdyż jak mówił tow. Bierut na VII Plenum KC naszej partii: **„Nigdy nie odrywamy w naszej walce zagadnień gospodarczych od podstawowych zadań politycznych. Te ostatnie rozwijają się i rosną właśnie w miarę naszych osiągnięć gospodarczych, w oparciu o te osiągnięcia i w najściślejszym związku z nimi".**

Zarząd organizacji ZMP-owskiej powinien pracować kolektywnie. Każdy z jego członków musi mieć konkretny dział pracy, z którego działalności co pewien czas zda sprawę przed całą organizacją. Również konkretne zadania powinni otrzymać członkowie organizacji, co uaktywni i ubojowi całą młodzież fabryczną.

Kombinat Piotrkowski jest nowym zakładem, nowa jest także pracująca tu młodzież. Ale nie tylko dlatego nowa, że zatrudniona jest tu od niedawna, że nieraz jest to nawet pierwsza jej praca. Nowa jest dlatego, że wyrosła w warunkach władzy ludu, bez wyzysku i nędzy, w warunkach, gdzie tylko człowiek i jego praca stanowią o nowej przyszłości. Z taką młodzieżą można pokonać trudności, można dokonać wielkich dzieł.

Z centralnej uroczystości Dnia Stoczniowca

Dnia 29 czerwca br. pracownicy polskiego przemysłu okrętowego obchodzili swoje święto — Dzień Stoczniowca. Na centralną uroczystość, która odbyła się w nowej, wielkiej hali stoczni gdyńskiej przybył minister Przemysłu Maszynowego tow. J. Tokarski, który udekorował przodujących stoczniowców Złotymi i Srebrnymi Krzyżami Zasługi. Na zdjęciu: fragment sali podczas akademii.

Foto CAF — Baranowski

Na półce z książkami

W fabryce penicyliny

Aleksander Jackiewicz: „Penicylina". Państwowy Instytut Wydawniczy. Warszawa 1951 r. str. 293.

Nowa powieść Jackiewicza ilustruje drobny wycinek naszego życia produkcyjnego: odbudowę fabryki lekarstw i opanowanie przez nią produkcji tak ważnej dla naszego lecznictwa penicyliny. Ale w tej zwężonej tematyce siłą rzeczy muszą znaleźć odbicie doniosłe zagadnienia, wspólne dla wszystkich polskich powieści „produkcyjnych" i leżące na głównym torze naszej nowej literatury, a więc — bohaterskie zmagania z trudnościami w warunkach powojennych zniszczeń, walka o kadry pracownicze, a przede wszystkim — narodziny nowego stosunku do pracy, przemiany w świadomości wyzwolonego z wyzysku, budującego swą przyszłość człowieka.

Oto dlaczego ze względu na tematykę „Penicylina" jest książką ambitną i zasługuje na szersze omówienie.

Akcja powieści toczy się w Piaskach pod Warszawą. Piaski — to kryptonim Tarchomina, w którym mieszczą się zabudowania dawnej fabryki Spiessa, obecnie odbudowanej i produkującej polską penicylinę krystaliczną.

Kiedy w r. 1944 do uszu mieszkańców osiedla fabrycznego coraz bliżej dobiegają odgłosy zwycięskiego marszu wyzwoleńczej Armii Radzieckiej i odrodzonego Wojska Polskiego, grupa robotników stawia bohaterski opór okupantom, usiłującym wywieźć względnie zniszczyć urządzenia fabryczne — rozkręca tory kolejowe, psuje silniki ciężarówek, chowa maszyny, surowce i materiały.

Autor z talentem odmalował patos tej walki, zobrazował żywo i plastycznie, a co najważniejsze, zgodnie z prawdą artystyczną sylwetki patriotów. Jednocześnie zaakcentował jedno ze źródeł naszego entuzjazmu produkcyjnego — przywiązanie robotnika do swego zakładu pracy. Autor uzasadnił tezę, że jakkolwiek świadomy obywatel państwa ludowego winien myśleć w skali ogólnokrajowej, to jednak tzw „patriotyzm własnego podwórka" nie musi być zawsze zjawiskiem ujemnym, że fabryka jest dla swego gospodarza źródłem patriotycznej dumy, a troska o fabrykę — bodźcem do wytężonej twórczej pracy. W ogóle pierwsze trzy rozdziały (niemal połowa powieści) stanowią jej najlepsze karty i nie nasuwają ani formalnych, ani treściowych zastrzeżeń.

Sukcesem Jackiewicza jest centralna postać powieści — ślusarz Wieczorek.

Autor, który w poprzedniej powieści kreślił często postacie marginesowe i wyposażył ich świadomość w konflikty dla danego środowiska nietypowe (robotnik - renegat w „Janie bez ziemi"), tym razem zdołał namalować przekonywający, żywy obraz świadomego robotnika, komunisty, ideowego szeregowca socjalistycznej odbudowy kraju, organizatora i wychowawcy mas, człowieka dążącego nieugięcie do wytyczonego celu. Jackiewicz ustrzegł się tym razem jednostronności, ujmując trafnie również i życie osobiste Wieczorka.

Poczynając od czwartego rozdziału książki widzimy nowy etap w dziejach fabryki, która włączona do państwowego planu, przystępuje do planowej odbudowy i rozbudowy zasadniczych działów, a następnie — do produkcji penicyliny.

Wraz z rozbudową fabryki winni rosnąć jej ludzie. W powieści często jest o tym mowa, jednak autor nie potrafił nam tego unaocznić: nie pokazał zapału twórczego załogi, nie uwidocznił jego źródeł. Wbrew deklaratywnym zapewnieniom Jackiewicza, do samego końca widzimy z jednej strony 3 — 4 pracowników na wysokim poziomie ideologicznym, z drugiej — bierną masę nieuświadomionych robotników, pracujących jedynie po to, aby zarobić, a po fajrancie chętnie i gorliwie dorabiających w prywatnych fabrykach.

Dzieje się tak dlatego, że partia w powieści nie wychowuje mas. Autor najwidoczniej nie może sobie dać rady z tym zagadnieniem, jakkolwiek wyraźnie je dostrzega, o czym świadczy kilka wzmianek, zajmujących na przestrzeni całej książki może dwie stronice utrzymanych w stylu sloganowym deklaratywnych zdań.

Na czym polegało to „dynamizowanie" załogi, jaki był dobór argumentów i jakie odbicie znajdowały one w świadomości słuchaczy — o tym nie znajdujemy ani słowa. A przecież to chyba jest najważniejsze. W tych warunkach nie należy się dziwić, że partia pozbawiona w powieści więzi z masami do ostatniej chwili nie potrafi unieszkodliwić wroga klasowego, że nie może sobie dać rady z zagadnieniem płynności kadr, na której zlikwidowanie jedynym środkiem okazuje się ...podniesienie stawek.

Troskę partii o człowieka widzimy na przykładzie Misiaka, którego partia wyrwała z objęć alkoholizmu. Trzeba było jednak dopiero nieszczęśliwego wypadku otrucia denaturatem, aby partia poważnie zainteresowała się ofiarą nałogu.

Jeżeli organizacja partyjna tak troszczy się o wychowanie swych członków, cóż dopiero mówić o pracy z bezpartyjnymi? Bezpartyjny jest stary ociarz Pełka, który na swej placówce przepracował kilkadziesiąt lat. Ten robotnik starego pokroju nie zdradza kolegom sekretu produkcji — boi się konkurencji i wyrzucenia na bruk. Nowej rzeczywistości nie rozumie, nikt przecież nie starał się mu jej wytłumaczyć. W końcowym epizodzie książki widzimy jak fabryka likwiduje u siebie octownię. Stary patrzy z osłupieniem, jak rozmontowuje się jego warsztat pracy. Tak ujęte zakończenie ma niezamierzony wydźwięk pesymistyczny. Wbrew intencjom autora i wbrew rzeczywistości czytelnik może odnieść wrażenie, jakoby nasz ustrój wyrzucał na śmietnik krzywdził starych robociarzy i może nawet przyznać rację Pełce, który na sam dźwięk słowa „penicylina" reaguje z nienawiścią. Przy tym świadkiem tej sceny jest sekretarz POP Zagórny i — nie ma sobie nic do zarzucenia, przeciwnie, zadowolony jest ze swego „wysokiego poziomu" w porównaniu z Pełką. Nie słyszał zapewne nic o samokrytyce, o stawianiu sobie wysokich wymagań, o dążeniu do udoskonalenia stylu pracy partyjnej, o różnorodnych jej formach, o więzi z masami. Gorzej, że zadowolony wydaje się również sam autor. A przecież partyjna postawa pisarska nakłada nań obowiązek krytycznej oceny bohaterów książki.

Próbę zobrazowania dynamiki przemian świadomości w procesie pracy widzimy na przykładzie energicznego dyrektora fabryki Seydy, bezpartyjnego fachowca, który w toku pracy dojrzewa ideologicznie, zaczyna dostrzegać i doceniać najważniejszy czynnik produkcji — człowieka. Jest to jednak postać psychologicznie uproszczona. Odnosi się wrażenie, jakoby Seyda traktował opanowanie produkcji penicyliny pod kątem sportowym („Ludzie. To byłby wyczyn"). Nie bardzo rozumiemy dlaczego Seyda w końcu opowiada się bez zastrzeżeń i jakoś bez walki wewnętrznej po stronie naszego ustroju. Autor poszedł tu drogą ułatwioną, spłycając konflikt.

Dodajmy, że ten infantylizm ideologiczny, ta chemicznie czysta „apolityczność" repatrianta, który przebył obóz i wrócił do kraju prosto ze środowiska rozpolitykowanej emigracji londyńskiej, wydaje się szczerą fantazją. Oto dlaczego postać tę, tyle miejsca zajmującą w powieści, trudno nam sobie uzmysłowić.

W powieści nieprawdopodobieństwo sytuacyjne idzie w parze z psychologicznym. Przewodniczący rady zakładowej i kierownik działu zakupów Kotowicz — to fabrykant, aferzysta i nietrudny do rozszyfrowania, bo wcale się nie maskujący, wróg klasowy. Mimo to ten przestępca kryminalny i polityczny przez cały czas bezkarnie grasuje po terenie fabryki, jakkolwiek o jego ciemnych sprawkach wie cała załoga.

Z nieznajomości realiów, z nienależytego przemyślenia i selekcji materiału spostrzeżeniowego wynika szkicowość wielu postaci. Jaką rolę odgrywa w powieści murarz Goździkiewicz, który mógłby niepostrzeżenie i bez szkody zniknąć z jej kart? O wychowaniu kadr młodzieży autor wspomina często, mimo to młodzieży nie widzimy. O Józku wiemy tyle że bystry, o Maćku — że rudy. Autor powołał do widmowego życia te cienie ludzi po to zapewne, aby powieść jakoś „umeblować". Nie wolno jednak obstawiać książki makietami, należy ją zaludnić. Okazuje się również, że złośliwa anemia jest zaraźliwa: Cherlejąpostacie, w pierwszych rozdziałach zarysowane plastycznie i doskonale się zapowiadające (Żak, Zagórny).

Język bohaterów poza kilkoma powiedzonkami Suchego — na ogół bezbarwny, mało zindywidualizowany.

W „Penicylinie" jest Jackiewicz zręcznym narratorem, umiejętnie konstruującym akcję, rozporządza dobrze wyekwipowanym warsztatem formalnym. Zresztą i w drugiej części powieści znajdujemy udane, z talentem napisane epizody.

Czemuż więc przypisać ogarniające nas po przeczytaniu powieści uczucie niedosytu, płynące ze świadomości, że temat nie został należycie wykorzystany? Otóż autor sięgnął po najtrudniejszą bodaj i najodpowiedzialniejszą tematykę współczesną — narodziny nowego w świadomości człowieka — tematykę, wymagającą od „inżynierów dusz ludzkich" szczególnie gruntownej pracy przygotowawczej. Brak tego przygotowania siłą rzeczy pociąga za sobą niedowład ideowo-artystyczny. Nic przecież dziwnego, że autor, żeglując po niezbadanych bliżej morzach, natyka się nie tylko na mielizny, lecz — na rafy. Trzeba zdać sobie sprawę, że sama wyobraźnia pisarska, niedostateczna nawet do napisania powieści fantastycznej, w tym przypadku zawodzi na całej linii.

Rzetelne studia nad problematyką partii, jako „ręki milionopalcej", sterującej życiem organizacyjnym naszych zakładów produkcyjnych zaostrzyłyby jego pisarskie spojrzenie, a głęboki wgląd w naszą rzeczywistość produkcyjną i w psychikę jej bohaterów, pozwoliłby zebrać obfity materiał spostrzeżeniowy i uniknąć konieczności ratowania deklaracjami luk w tym materiale, pozwoliłby na wzbogacenie treści, na śmiałe uogólnienia, na to co najważniejsze — osiągnięcie prawdy artystycznej.

Na tej i wyłącznie na tej drodze oczekiwać można dalszego rozwoju twórczości Aleksandra Jackiewicza.

DANIEL TRYLEWICZ

W STOLICY

Młodzież Warszawy przygotowuje podarki dla delegatów na Zlot

Młodzież z warszawskich zakładów pracy przygotowuje podarki dla delegatów na Zlot. Młodzież stoczni rzecznej wykonała model barki. Młodzieżowcy Metrobudowy wykonali piękny model wieży szybowej, oraz transportera.

Wśród podarków wykonanych przez młodzież stolicy znajduje się model powiclarni, zegary, puchary, modele maszyn, swetry, artystycznie wykonane emblematy ZMP.

Młodzież szkół warszawskich i harcerze przygotowali także podarki — starannie wykonane albumy, zakładki i okładki do książek, pudełka, chusteczki, paski i inne podarki. *(kw)*

Czytelnia i kawiarnia nad brzegiem Wisły

Na budowie Centralnego Parku Kultury na Powiślu po wyburzeniu baraków przystani ZS „Budowlanych" przystąpiono do porządkowania tego terenu. Na miejscu dawnej przystani urządzony zostanie wielki taras tuż nad samym brzegiem rzeki. Na tarasie tym urządzona zostanie czytelnia na wolnym powietrzu. Książki i pisma wydawać będzie kiosk, który zostanie ustawiony na tarasie. Będzie to niejako filia czytelni, która urządzona będzie w zabytkowym pałacyku Sanguszków.

Obok tarasu-czytelni urządzona zostanie duża kawiarnia w pomieszczeniach dawnej przystani ZS „Ogniwo".

Przy ulicy Rozbrat brygady MPRD i MPRB prowadzą roboty przy budowie kina na wolnym powietrzu na 500 miejsc siedzących i 2000 stojących oraz dużego parkietu tanecznego.

Wszystkie te urządzenia zostaną oddane do użytku 22 lipca. *(i)*

8 pomysłów z dziedziny mechanizacji na cześć 22 Lipca

Operator sprzętu mechanicznego Zjednoczenia BW-5 Tadeusz Budzyński postanowił dla uczczenia święta 22 Lipca złożyć 8 pomysłów z dziedziny mechanizacji. Jednocześnie wezwał on do podejmowania podobnych zobowiązań innych operatorów sprzętu i inżynierów technicznych baz sprzętowych.

Tadeusz Budzyński członek Stołecznego Klubu Racjonalizatorów pomimo młodego wieku jest jednym z aktywniejszych racjonalizatorów na terenie Warszawy. Do chwili obecnej zgłosił już 9 pomysłów z dziedziny mechanizacji z których 5 znalazło zastosowanie. *(z)*

Pierwszy występ „Malw" w Warszawie

Dnia 4 bm. o godz. 19.30 w Teatrze Narodowym wystąpi po raz pierwszy przed warszawską publicznością polski zawodowy zespół taneczny „Malwy", zorganizowany przez „Artos". Zespół „Malw", który odniósł duży sukces artystyczny w czasie „Dni Krakowa", pokaże cztery tańce ludowe polskie „Krakowiak", „Zaloty łowickie", „Wesołe naśladownictwo chłopców", „Spotkanie w Warszawie", — dwa tańce radzieckie „Bulba" i „Ulitoszka" (korowód dziewczęcy) i taniec „Spartakiada", będący transpozycją taneczną ćwiczeń sportowych. Nadto kierowniczka zespołu, znana baletmistrzyni i tancerka Stanisławska odtańczy dwa tańce.

Występy „Malw" będą urozmaicone produkcjami znanych solistów.

Nie ma słojów i nie ma odpowiedzi

Przechowywanie cukierków niezawijanych w stołecznych sklepach spożywczych ciągle jeszcze jest niezadowalające. Słodycze leżą odkryte w przypadkowych pudełkach lub kartonach.

Hurtownia nr 1 Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego zobowiązała się przed paru miesiącami dostarczyć detalistom warszawskim specjalne słoje do przechowywania słodyczy. Jednakże do chwili obecnej mimo zapytań detalistów, czy mają czekać na słoje, czy też starać się o nie sami, odpowiedzi nie dała.

Słodycze więc leżą i czekają. Czy długo jeszcze? *(wj)*

Dla usprawnienia turystyki w stolicy

Ruch turystyczny w stolicy wzrasta z każdym rokiem. W roku 1949 zwiedziło Warszawę 996 różnego rodzaju wycieczek z prowincji z łączną liczbą 271.690 osób. W roku 1951 liczba zwiedzających stolicę wzrosła do 322.700 osób. W czasie od 1 stycznia br. do 31 maja zwiedziło Warszawę 74.718 osób, w 533 wycieczkach.

Przy tym dużym ruchu wycieczkowym dał się zauważyć brak koordynacji między instytucjami zajmującymi się turystyką a mianowicie PTTK, „Orbisem" i Stołecznym Biurem Obsługi Turystycznej. Przybywające do stolicy wycieczki napotykały na różnego rodzaju trudności. Dlatego też Prezydium Stołecznej Rady Narodowej postanowiło powołać samodzielny referat turystyki, którego zadaniem będzie planowanie, koordynowanie i nadzorowanie działalności w zakresie turystyki na terenie m. st. Warszawy.

Dla usprawnienia obsługi turystów poszczególne zainteresowane wydziały Prezydium St. R. N. otrzymały odpowiednie polecenia. Wydział kultury ma zbadać możliwości zorganizowania przechowalni i punktu wypoczynkowego dla wycieczek w pobliżu Dworca Głównego. Wydziały oświaty, kultury i kwaterunkowy zajmą się również we własnym zakresie wyszukaniem odpowiednich pomieszczeń na punkty wypoczynkowe. Ponadto wydział kultury wyszuka kilka świetlic w zakładach pracy gdzie mogą być zorganizowane punkty wypoczynkowe dla turystów.

Dla wyżywienia wycieczek wydział handlu spowoduje zorganizowanie stołówki turystycznej, gdzie ceny obiadów skalkulowane będą tak jak w stołówkach pracowniczych. *(i)*

TEATRY

Polski — „Ożenek" — g. 19. **Kameralny** — „Król i aktor" — g. 19. **Narodowy** — nieczynny. **Nowy** — „Sen nocy letniej" — g. 19. **Powszechny** — „Rodzinka" — g. 19. **Syrena** — „To się pokaże..." — g. 19.15 **Współczesny** — „Trzydzieści srebrników" — g. 19. **Nowej Warszawy** — nieczynny. **Domu Wojska Polskiego** — „Oto Ameryka" — g. 19. **Satyryków** — nieczynny. **Guliwer** — „Guliwer w krainie Liliputów" — g. 16.30. **Lalka** — nieczynny. **Muzyczny** — „Wachlarz" — g. 19. **Letni** — „Ożenić się nie mogę" — g. 19.15. **Ateneum** — „Pociąg do Marsylii". **Cyrk nr 4** (Marszałkowska róg Rutkowskiego) — g. 19.30.

KINA

Moskwa — „Kawaler Złotej Gwiazdy" — g. 15.30, 18, 20.30. **Palladium** — „Strefa zachodnia" — g. 16.15, 18.30, 20.45. **Praha**—„Stalowi bojownicy" — g. 17, 19, 21. **Atlantic** — „W dni pokoju" — g. 11, 16, 18, 20. **Polonia** — „Mazowsze" — g. 16, 17.15, 18.30, 19.45, 21 **Stolica** — „Na granicy" — g. 16, 18, 20. **W-Z** — „Nędznicy" — seria II — g. 16, 18.15, 20.30. **1 Maj** — „Nędznicy" — seria I — g. 16, 18, 20. **Ochota** — „Kariera w Paryżu" — g. 16, 18, 20. **Syrena** — „Wielki koncert" — g. 16, 18, 20. **Tęcza** — „Zew morza" — g. 16, 18, 20. **Lotnik** — „Młodość Chopina" — g. 16.30 i 19.

PORANKI

Atlantic — „Rozmaitości" — g. 13. **Polonia** — „Pewnej nocy" — g. 14. **Syrena** — „Nicolaus Nickleby" — g. 14.

Cena biletów na poranki wynosi 1.35 zł.

RADIO

SOBOTA 5 LIPCA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.05, 15.25, Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.15 Muzyka rozrywkowa, 6.30 Muzyka polska, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Koncert, 8.30 Aud. dla obozów i kolonii letnich, 8.50 Przerwa, 10.00 F. Rybicki: Suita śląska w wyk. chóru i orkiestry P. R. p.d J. Kołaczkowskiego, 10.15 Romantycy niemieccy — koncert w wyk. Ork. Rozgł. Bydgoskiej, p.d. A. Rezlera, 10.55 „Błąd Maćka Nowaka" odc. opow. W. Zalewskiego, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 „Głos mają kobiety", 12.15 Walce i polki, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę", 13.15 Informacje, 13.20 Koncert orkiestry mandolinistów Łódzkiej Rozgł. P. R. p.d. E. Ciukszy, 13.59 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Ork. Rozgł. Śląskiej p.d. J. Liersza, 17.00 Etiudy F. Liszta, 17.15 Najciekawsze aud. przyszłego tygodnia. 17.30 Słuchacze piszą, 17.35 Z naszych pieśni — śpiewa J. Krysińska, 18.00 „Arak i inni" reportaż M. Wronckiej, 18.20 Koncert Krak. Ork. i Chóru P. R. p. d. J. Gerta, 19.05 W. A. Mozart: Tańce niemieckie, 19.15 „Ze starych ksiąg" — aud. w oprac. Z. Milanowicza, 19.30 Na muzycznej fali, 20.26 Wiad. sportowe, 20.30 Koncert solistów, 20.45 Aud. dla wsi, 21.00 Gra Ork. Taneczna P. R. p.d. J. Cajmera. 21.40 „Pamiątka z celulozy" odc. pow. I. Neverly, 22.00 Muzyka symfoniczna, 23.10 Muzyka taneczna w wyk. Lipskiej Ork. Tan. p.d. K. Henkelsa.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 7.50, 14.10, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 14.00, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Muzyka rozrywkowa, 6.50 Taneczne melodie ludowe, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 8.00 Koncert, 8.30 Aud. dla obozów i kolonii letnich, 8.50 Przerwa, 14.15 Koncert Chóru Rozgł. Wrocławskiej P. R. p.d. E. Kajdasza, 14.40 Przegląd prasy literackiej, 14.50 Utwory skrzypcowe gra W. Heinrich-Polachowska, 15.10 „Synowie" odc. pow. W. Bredla, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Andre Messager — „Dwa gołąbki" suita baletowa, 16.35 Koncert popularny, 17.15 Stylizowana polska mu